Nr. 178 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, sobota 1 lipca 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:	Telefony:	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:	CENA NUMERU	Ceny ogłoszeń:
bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5·— z dostawą do domu . . . . zł. 5·30 na prowincji: z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·30 za granicą . . . . zł. 8·—	REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.	LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	20 gr.	Za 1 wiersz milimetr (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje, prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagranicz. o 50 prc. drożej

ROZCZAROWANIE Dr. BENESZA

Z pośród trzech ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy — minister dr. Benesz reprezentuje niewątpliwie osobistość, rozporządzającą największą sumą doświadczeń. Czechosłowacki sternik polityki zagranicznej stanowi bowiem to, co niemiecki poeta ongi nazwał: der ruhende Pol in der Erscheinungen Flucht... stały punkt w kalejdoskopie zdarzeń. Zmieniła Francja, Anglja, Niemcy, Polska, wszystkie państwa europejskie swych ministrów spraw zagranicznych, ruń zielona pokryła Brianda i Stresemanna, ślad zaginął po Cziczerinie, Curtiusie i wielu innych — a od kilkunastu lat w Pradze czeskiej urzęduje na jednem i tem samem stanowisku dr. Benesz. Widział Traktat Wersalski, Locarno, Rapallo, dziesiątki konferencyj międzynarodowych, powitał i pożegnał setki kolegów, reprezentujących różne państwa — i wciąż trwa na stanowisku, na które go powołał prezydent Massaryk po wojnie i wskrzeszeniu państwa czechosłowackiego.

Otóż ten doświadczony, jak chyba nikt inny, i wtajemniczony we wszystkie arkana polityki zagranicznej, również jak nikt inny, mąż stanu, przeżywa obecnie wcale ciężkie chwile... Może nie daje tego zewnętrznie po sobie poznać, ale zapewne w głębi ducha przetrawia poważny konflikt wewnętrzny...

Geneza tego konfliktu jest następująca. Gdy 19 marca gruchnęło po świecie, że w Rzymie, w rozmowie między Mussolinim a Mac Donaldem wyłoniła się koncepcja „paktu czterech", a właściwie podziału Europy na dwa obozy: mocarstwowy i — przez mocarstwa rządzony, pierwszym, który na cały głos krzyknął: veto!, był reprezentant dyplomatyczny Małej Ententy, dr. Edward Benesz. W tej postawie wrogiej „paktowi czterech" wytrwała Mała Ententa przez szereg tygodni. Zarówno Benesz jak i Jowticz i Titulescu prowadzili bardzo ożywioną kontrakcję w Londynie i Paryżu, godząc się zresztą zupełnie z negatywnem stanowiskiem, zajętem przez Polskę wobec pomysłu zblokowania czterech mocarstw.

Nagle — zmiana! Dr. Benesz oświadcza, że godzi się na zmodyfikowany coprawda, o „nieco przytępionych kantach, ale bądź co bądź zasadniczo groźny dla „małych państw pakt". Ta zmiana stanowiska Małej Ententy przyczyniła się głównie do tego, że dojść mogło do parafrowania paktu przez przedstawicieli czterech mocarstw. Stało się to w przededniu konferencji gospodarczej w Londynie. Dalszy ciąg akcji, a więc podpisanie paktu i ratyfikacja przez cztery mocarstwa — miały się odbyć potem.

Polska wówczas, gdy w Rzymie dyplomaci zabierali się do parafowania aktu — wyraźnie oświadczyła, że nie zmienia swego stanowiska, że nadal obstaje przy zasadniczym swym poglądzie, iż żadne umowy, w których nie bierze bezpośredniego udziału, nie mogą dla niej mieć wiążącej mocy.

I oto widzimy bardzo charakterystyczne zjawisko: jeszcze „pakt czterech" nie wszedł w życie, jeszcze nie został podpisany i ratyfikowany — a już zjawiły się projekty ze strony wielkich partnerów, zmierzające do przesądzenia o losie „małych" państw, i to próby, wymierzone wprost przeciw interesom, które w polityce zagranicznej reprezentuje dr. Benesz...

Od szeregu dni coraz częściej mówi się o rozwiązaniu t. zw. „kwestji austrjackiej", pod coraz nowemi formami montuje się „Austro-Węgry", jakąś unję personalną, opartą o monarchistyczne podłoże, czy też jakiś „blok naddunajski", czy też jakiś inny twór, któryby przeobrażał dzisiejszą strukturę polityczną tych dwóch państw.

A czyni się to, nie pytając wcale „klientów", czy im się te najrozmaitsze koncepcje, czy kombinacje podobają i dogadzają. Poprostu dzieli się skórę na żywym jeszcze niedźwiedziu...

A szef polityczny Małej Ententy słucha tego wszystkiego i zapewne w duchu dziwuje się, że pomyślany jako „instrument pokoju" pakt czterech z miejsca ma przybrać charakter presji, wywieranej na państwa „małe". Tembardziej, że każda próba „rozwiązania" t. zw. „kwestji austrjackiej" przez wciągnięcie Węgier godzi w najżywotniejsze interesy... Małej Ententy. Nie może bowiem ani dla Pragi być obojętne, czy Wiedeń z Budapesztem wchodzi pod jedno wspólne dominium, a tembardziej nie może to być obojętne dla Bukaresztu, czy na zachód od Siedmiogrodu powstaje twór państwowy o innym ciężarze gatunkowym, niż obecne Węgry.

Kombinacje wentylowano przez kancelarje dyplomatyczne mocarstw, tworzących teoretyczny jeszcze „blok czterech" — godzą więc przedewszystkiem w interes Małej Ententy. I to trzeba z wielkim naciskiem stwierdzić.

W charakterze polskiego narodu nie tkwi to, co Niemiec określa jako „Schadenfreude". Ale nie można ukrywać też, że pierwsza koncepcja, która wyłoniła się po sparafowaniu „paktu czterech", właśnie ma piętno, wymierzone przeciw politycznemu interesowi tych państw, których eksponentem na terenie międzynarodowym jest dr. Benesz. I nie trzeba też ukrywać zdziwienia, że tak doświadczony mąż stanu, znający chyba na wylot tajniki polityki międzynarodowej, nie przewidział następstw zblokowania się mocarstw, nie zrozumiał, że stworzenie „bloku czterech" musi w konsekwencji prowadzić do takich rezultatów, jakie obecnie wyłoniły się w formie pomysłu „Austro-Węgier".

Doświadczenia ostatnie dr. Benesza potwierdzają tylko, jak przewidująca mądrą była polityka Polski, gdy stale nieodmiennie na pokuszenia rzymskie odpowiadała: nie!

M.

„Najcenniejszym klejnotem Rzpltej jest morze nasze".

Przemówienie P. Prezydenta I. Mościckiego.

Warszawa, 29 czerwca. (PAT) Dziś przedpołudniem na Zamku królewskim odbyła się uroczystość związana ze Świętem Morza. O godz. 12-tej p. Prezydent Rzplitej w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego płk. Głogowskiego i szefa kancelarji cywilnej dr. Hełczyńskiego udał się do sali Canaletta.

W sali Canaletta, dawnej sypialni królewskiej zainstalowano mikrofony Polskiego Radja, przez które P. Prezydent Rzplitej wygłosił przemówienia nadawane na całą Polskę.

Pan Prezydent stwierdził, że morze stało się nieustanną troską rządu i przedmiotem żywego zainteresowania społeczeństwa. Rzeczpospolitta nasza po kilku latach pracy może poszczycić się wzniesieniem Gdyni, rozbudową portu gdyńskieego, budową kilku przystani rybackich w Pucku, zapoczątkowanieem floty handlowej polskiej i marynarki wojennej. Ale największe wysiłki rządu nie odniosłyby takiego skutku, gdyby naród we wszystkich swych warstwach nie miał dla nich zrozumienia i nie dawał im swego poparcia.

ZNAK BANDERY POLSKIEJ UKAZUJE SIĘ NA WODACH CAŁEGO ŚWIATA.

Z radością trzeba stwierdzić, że coraz więcej Polaków garnie się do służby marynarskiej. Wielu z nich waży się na szukanie pola do pracy a nawet na osiedlanie się na stałe w odległych kolonjach i obcych lądach. W ten sposób rozszerza się granice naszego państwa. Znak bandery polskiej ukazuje się na wodach całego świata. Zadomowieni i zasiedziali Polacy, którzy dzielnie na roli pracowali i bronili każdej piędzi swej ziemi, lecz niechętnie wyglądali poza opłotki Ojczyzny, nabierają dziś ducha przedsiębiorczości.

NARÓD POLSKI POSTANOWIŁ MORZA STRZEC I BRONIĆ NIEUGIĘCIE.

Dzisiejsza manifestacja, tak potężna, zgodnie obejmująca nietylko wszystdzielnice, wszystkie wsie, miasta i osady, ale sięgająca w najdalsze krańce świata dzięki grupom naszych rodaków, stanowi nowy dowód przywiązania do morza. Nasze myśli, dążenia i plany kierują się dziś ku Bałtykowi. Stamtąd czerpiemy siłę i tam widzimy gwarancję mocarstwowego rozwoju. Morze jest dla Polski bramą otwartą na świat, bramą dającą nam wielkość. Morze nasze jest najcenniejszym klejnotem Rzplitej, którego naród polski postanowił strzec i bronić nieugięcie. Jesteśmy i pozostaniemy na zawsze nad naszem polskiem morzem. Będzie ono trwałym pomostem między Polską a światem. Niech myśl która nas dziś ożywia, nie gaśnie i stanie się myślą naszego dnia powszedniego.

Następnie delegacja województwa łódzkiego z posłem Fichną na czele wręczyła P. Prezydentowi Rzplitej czek Banku Gosp. Kraj. na 265.000 zł. pochodzących z datków społeczeństwa łódzkiego, jako dowód jego troski o obronę morską państwa. P. Prezydent podziękował za złożony dar, przekazując go Funduszowi obrony morskiej.

Święto Morza w Warszawie.

Warszawa. 29 czerwca. (PAT). Dzisiejsze uroczystości Święta Morza w Warszawie rozpoczęły się nabożeństwem w świątyniach wszystkich wyznań. O godz. 9.30 w katedrze św. Jana odbyło się uroczyste nabożeństwo celebrowane przez JE. ks. Kardynała Kakowskiego. Na nabożeństwo przybył P. Prezydent Rzplitej, członkowie Rządu, przedstawiciele władz, Prezydium Komitetu Święta Morza z gen. Orlicz-Dreszerem na czele, delegacje oficerów, marynarki wojennej itd.

O godz. 11-ej delegacja Komitetu Święta Morza, Francuskiej Ligi Morskiej i Kolonjalnej, oraz wiele innych związków i stwarzyszeń złożyło wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza. Po uroczystościach kościelnych gen. Orlicz Dreszer przyjał defiladę organizacyj, biorących udział w Święcie.

Popołudniu na pl. Marszałka Piłsudskiego odbyła się zbiórka samochodów udekorowanych flagami Ligi Morskiej i Kolonjalnej, które następnie przejechały korowodem ulicami miasta. Uroczystości zostały zakończone wielkiem widowiskiem na rynku Starego Miasta.

Nowi członkowie rządu Hitlera.

Berlin, 29 czerwca. (PAT) Na wniosek kanclerza Hitlera prezydent Hindenburg przyjął zgłoszoną przez ministra połaczonych resortów gospodarczych Hugenberga dymisję, mianując równocześnie ministrem gospodarki Rzeszy dr. Kurta Schmidta, generalnego dyrektora Tow. ubezp. „Allianz", zaś ministrem wyżywienia i rolnictwa Rzeszy posła do Reichstagu dr. Waltera Darre.

—o—

Marsz głodnych we Francji.

Paryż. 29 czerwca. (PAT). Wśród francuskich rolników i bezrobotnych daje się zauważyć silny ferment. Do Nantes przybyła dziś pierwsza we Francji zorganizowana kolumna marszowa głodujacych rolników i bezrobotnych.

W manifestacji wzięło udział 3000 bezrobotnych.

Równocześnie w Blois odbył się wiec bezrobotnych, na którym krytykowali ostro politykę rządu wobec rolników

Wiadomości bieżące

30 czerwca 1933

Piątek

Św. Pawła

Jutro: Teobalda

Wschód słońca 3.18

Zachód słońca 20·1

TEATR WIELKI.

Piątek 30 VI Teatr Wielki nieczynny z powodu ferji.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek 30 VI godz. 7.30 „Zabija ja". występ Romana Niewiarowicza.
Sobota 1 VII godz. 7.30 „Zabije ja". występ Romana Niewiarowicza.
Niedziela 2 VII godz. 7.30 „Zabije ja". występ Romana Niewiarowicza.
Poniedziałek niema przedstawienia.
Wtorek 4 VII godz. 7.30 „I co z takim zrobić", występ Romana Niewiarowicza.

COLOSSEUM.

Film: „Boczna ulica". Rewja: „Za rok, za dzień, za chwilę".

KINOTEATRY.

ADRIA: „Książę Dracula".
APOLLO: „Tajemnica zamku Portlack" i „Legjon ulicy".
ATLANTIC: „Pożądana".
CASINO: „Królowa szybkości".
CHIMERA: „Co może Paryż".
GRAŻYNA: „Pod fałszywą flagą" i „Cham" według Orzeszkowej.
KOPERNIK: „Mandżurja płonie" i Symfonja 6 miljonów".
MARYSIEŃKA: „Mandżurja płonie i „Symfonja 6 miljonów".
MIRAŻ: „Romanse cygańskie".
MUZA: „Pogromcy przestworzy".
PALACE: „Dama w smokingu".
PAN: „Natchnienie".
PASAŻ: „Niebezpieczny romans" i „Maciste Imperator".
RAJ: „Pod wrogim sztandarem" (Kurjer syberyjski).
STYLOWY: „Romae-ekspres" oraz rewja krakowska „Jedziemy na letnisko".
ŚWIT: Podwójny program: „Liljom" i „Moskwa bez maski".
UCIECHA: „Chłopcy malowani" oraz rewja „Uwaga na zakrętach".

—o—

— **Teatr Wielki** nieczynny od piątku włącznie z powodu feryj wakacyjnych.
— **Teatr Rozmaitości** „Zabije ją". W piątek, sobotę i w niedzielę ostatnie występy Romana Niewiarowicza.

—o—

— **Osobiste.** Wiceprezydent miasta poseł dr. Zdzisław Stroński wyjechał w dniu dzisiejszym na dłuższy urlop wypoczynkowy.

Uroczystości jubileuszowe w kościele OO. Bernardynów.

Jutro w sobotę dnia 1 lipca rozpoczynają się uroczystości jubileuszowe w kościele OO. Bernardynów, połączone z 200-tną rocznicą beatyfikacji bł. Jana z Dukli, Patrona Lwowa i Polski, zmarłego we Lwowie dnia 29-go września 1484 r.

Rano o godz. 9 odbędzie się nabożeństwo dla chorych. zaś o godz. 19-tej nastąpi rozpoczęcie 8-dniowych Misyj. Od niedzieli dnia 2 lipca do soboty dn. 8 lipca nauki misyjne głosić będą Ojcowie: Antoni Michal, Feliks Hermann i Piotr Wolk-Witosławski, o godz. 6.30 rano. 5.30 popoł. i 7 wieczór. Spowiedź misyjna w sobotę dnia 8 lipca przez cały dzień, wieczorem o godzinie 8 rozpoczęcie całonocnej Adoracji N. Sakramentu, w nocy o g. 12.30 ks. biskup dr. Lisowski z Tarnowa odprawi Pontyfikalną mszę św. a o godz. 5 rano nastąpi generalna Komunja św.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Pomoc dla lwowskich bezrobotnych.

Onegdaj odbyło się w ratuszu pod przewodnictwem wiceprez. dr. Strońskiego posiedzenie Miejskiego Komitetu Funduszu Pracy (poprzednio Miejskiego Komitetu dla spraw bezrobocia), na którem zdano sprawę z działalności Komitetu za czas od 1 grudnia 1932 do 31 maja 1933. Całokształt akcji przedstawił naczelnik VI Wydziału Magistratu dr. Michalewicz, sprawozdanie z poszczególnych sekcyj złożyli: prezydentowa Drojanowska z sekcji dożywiania dzieci, dyr. Soboltówna z sekcji odzieżowej, kapitan Krasucki z akcji garnizonu lwowskiego i dr. Epler z sekcji lekarskiej.

Finanse Komitetu pochodziły: 1) z dotacji Wojewódzkiego Komitetu na łączną kwotę 429.000 zł., 2) z dotacji gminy m. Lwowa i funduszu Opieki społecznej na łączną kwotę okrągło 265.300 zł., 3) z darów i opodatkowania się poszczególnych jednostek i za wodą, co przyniosło prawie 15 i pół tysiąca zł. razem 709.747 zł. 42 gr. Ponadto Wojewódzki Komitet dostarczał ziemniaków, mąki, węgla i naturaljów. Miejska Komunalna Kasa Oszczędności dała na cele Komitetu 80.000 zł.

Działalność Komitetu ogniskowała się w dostarczaniu bezrobotnym chleba, węgla, ziemniaków i bonów na artykuły spożywcze, wzgl. obiadów i chleba osobom i rodzinom niemającym własnego ogniska domowego. Z pomocy Komitetu korzystało miesięcznie przeciętnie 10 tysięcy rodzin i ponad 1.500 samotnych. W okresie pół rocznym wydano bezrobotnym w 5 kuchniach 388.839 obiadów dla dorosłych, których koszt wyniósł 81.835 zł. plus odpowiedni przydział w ziemniakach, chlebie i węglu. Poza obiadami prowadziły kuchnie ZPOK akcję świetlicową i herbaciarnię, a kuchnia przy ul. Boimów pijalnię mleka.

Dożywianie dzieci.

Nadzwyczaj ruchliwą działalność rozwinęła sekcja dożywiania dzieci, która w okresie od 1 grudnia 1932 do 15 czerwca 1933 wydała 404.703 obiadów. Dożywiano 18.779 dzieci, z tego na dzieci szkolne przypadło 17.334, na ochronkowe 667 i na niemowlęta 778 dzieci. Fundusze czerpała sekcja: 1) z subwencyj Magistratu 71.148 zł., 2) z imprez i ofiar 22.711 zł. 22 gr. — razem 93.859 zł. 22 gr. Z tego wydano na dożywianie dzieci: obiady 92.402 zł. 08 gr., ochronkom 3.727 zł. 50 gr., na mleko dla niemowląt 2.462 zł. 23 gr., na administrację 3.393 zł. 39 gr., pozostałość zaś w kwocie 1.874 zł. 02 gr. przekazano uchwałą Miejskiego Komitetu Funduszu Pracy na półkolonje.

W ubiegłym roku dożywiano 11.000 dzieci kosztem 103.000 zł., w bieżącym zaś roku ponad 18.000 dzieci kosztem znacznie mniejszym.

Akcja garnizonu lwowskiego.

W akcji pomocy dziecku wydatnie współdziałały formacje wojskowe stacjonowane we Lwowie. Pomoc wojskowa objęła 28 szkół powszechnych we Lwowie i w najbliższej okolicy.

Bony żywnościowe.

Komitet wydał i zrealizował w okresie sprawozdawczym 209.801 szt. bonów żywnościowych, na które bezrobotni otrzymywali w sklepach miejskich Zakładu Aprowizacyjnego i spół dzielni „Jedność" artykuły pierwszej potrzeby wartości 2 zł. na bon. Racje bonowe wynosiły najpierw 8—20 zł. miesięcznie zależnie od rozmiaru rodziny, od stycznia br. 6—14 zł., a od maja ze względu na brak środków finansowych po 4 zł. na rodzinę.

Ponadto dostarczono bezrobotnym chleba, ziemniaków i opału.

Sekcja odzieżowa.

Podstawą działalności sekcji była zbiórka odzieżowa, zorganizowana w dniach 19, 20 i 21 grudnia ub. r., która przyniosła 8.119 sztuk odzieżowych, 178 m. i 5 kawałków materji, oraz w gotówce i na deklaracje 2.628.76 zł. Ponadto przyszła z pomocą wojskowość, ofiarując 875 szt. oraz Urząd celny, dostarczając 372 szt. odzieży, nieco materji i innych przedmiotów, przeznaczonych na wentę. Osoby prywatne przysłały 93 szt., a sekcja dożywiania dzieci przy sposobności zbiórki prowiantów zebrała 597 szt. odzieży, prawie 34 m. materji i 1. Razem zebrano 10.036 szt. odzieży, oraz 212 m. i 13 kawałków materji.

Sekcja zajęła się dezynfekcją, naprawą i oczyszczeniem odzieży i obuwia, poczem rozdzieliła odzież w Miejskich Urzędach dzielnicowych między dorosłych, a za pośrednictwem „ognisk" między dzieci. Ogółem obdarzono 1.580 rodzin.

Sekcja lekarska.

Akcja tej sekcji polegała na bezpłatnem udzielaniu świadczeń leczniczych obejmujących bardzo szeroki zakres co wobec minimalnej dotacji Komitetu stało się możliwe jedynie dzięki obywatelskiemu stanowisku lekarzy Kasowych, szpitalnych, poradni przeciwgruźliczo-klinicznych, pogotowia ratunkowego i miejskich. Dotacje Izby lekarskiej, aptekarskiej i Związku lekarzy Kas chorych we Lwowie pozwoliły na zaangażowanie trzech lekarzy, a apteki udzielały od recept specjalnych rabatów. Szereg firm ofiarowało leki do podręcznej apteki bezrobotnych.

Ogółem wydano 7.232 recept do aptek publicznych, odbyto 1.802 wizyt domowych, tj. przeciętnie 11—12 dziennie, porad ambulatoryjnych udzielano średnio 65—70 dziennie z tego 70 prc. w przychodniach Kas chorych.

Przez miesiące letnie akcja Komitetu Funduszu Pracy będzie ograniczona do wydawania chleba i obiadów, od 1 grudnia zaś rozpocznie się na nowo ale w rozmiarach ograniczonych.

Zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie z działalności. — na wniosek dr. Strońskiego i dr. Poratyńskiego, wyrażając podziękowanie Wydziałowi VI i wszystkim sekcjom za owocną pracę. Specjalnie gorące podziękowanie wyrażono wszystkim paniom, pracującym w sekcji dożywiania dzieci i w sekcji odzieżowej, oraz sferom wojskowym.

15-lecie 40. pułku piechoty.

W drugim dniu uroczystości związanych z obchodem 15-ej rocznicy założenia 40 pp. Strzelców Lwowskich odbył się wczoraj wieczorem na boisku sportowem pułku na Pohulance uroczysty apel w obecności przedstawicieli władz, stowarzyszeń oraz wielotysięcznych tłumów publiczności.

Po przyjęciu raportu od kompanji honorowej przez pułk. Gigla-Melechowicza, została odczytana historia pułku, przyczem przez megafony nadawano te ustępy historji, które dotyczyły bitwy pod Janowcami.

Następnie przy świetle reflektorów odbyło się przedstawienie tej zwycięskiej dla pułku bitwy z wojskami bolszewickimi o posiadanie Brodów, z udziałem oddziałów piechoty, kawalerji, artylerji, karabinów maszynowych. Zwycięskie oddziały powracające z bitwy z liczną zdobyczą w jeńcach i materjale wojennym, były gorąco oklaskiwane przez publiczność. Improwizacja bitwy, znakomicie zorganizowana i reżyserowana, wywarła na widzach silne wrażenie.

Zkolei odbyło się odczytanie listy poległych oficerów i żołnierzy pułku. Pamięć ich uczczono jednominutowem milczeniem.

—o—

Deklaracja I-go Zjazdu Żydów uczestników walk o niepodległość.

Jak już donosiliśmy w depeszach, od był się w Warszawie w dniach 25 i 26 b. m. I. Zjazd Żydów, uczestników walk o niepodległość Polski.

Obrady zjazdów zakończone zostały uchwaleniem następującej deklaracji:

„My, uczestnicy I. Zjazdu Związku Żydów, Uczestników Wojny i Walk o Niepodległość Polski stwierdzamy, że: 1) podejmujemy w całej pełni dalszą świadomą pracę nad rozwojem i potęgą Rzeczypospolitej, 2) ze społeczeństwa żydowskiego wyrośli i z niem silnie związani, w poczuciu spełnionego obowiązku żołnierskiego, ideę i hasła tej pracy naszej krzewić będziemy wśród szerokich mas żydostwa polskiego, 3) w poczynaniach naszych dążyć będziemy do urzeczywistnienia pełnego faktycznego równouprawnienia Żydów polskich, 4) w sprawach ogólno-państwowych stajemy w jednym szeregu z braćmi organizacjami polskiemi i z niemi też razem w chwilach potrzeby dziejowej solidarnie występować będziemy, 5) piętnujemy tendencje krzewienia wśród społeczeństwa polskiego nienawiści rasowo-narodowościowej lub wyznaniowej, jako czyn antypaństwowy ; oświadczamy, że zwalczać będziemy antysemityzm we wszelkich jego przejawach, 6) w pracy pokojowej dla zrealizowania naszych ideałów, skierujemy wysiłki, w myśl wskazań Budowniczego Polski Odrodzonej I. Marszałka Polski, dla szerzenia haseł świadomej pracy obywatelskiej wśród młodzieży żydowskiej".

Ponadto powziął Zjazd następujące rezolucje:

„1. Zjazd Związku Żydów Uczestników Wojny i Walk o Niepodległość Polski najostrzej potępia brutalne gnębienie godności ludzkiej i obywatelskiej przez regime hitlerowski w stosunku do Żydów niemieckich.

Zjazd wzywa społeczeństwo polskie i żydowskie do jak najostrzejszego ekonomicznego bojkotu Niemiec hitlerowskich i poleca w tym celu Zarządowi Głównemu Związku przystąpić do żydowskiego Komitetu bojkotowego.

2. I. Zjazd Związku stwierdza, że Marszałek Józef Piłsudski jest Wodzem Duchowym Związku ; oświadcza gotowość dalszej pracy dla dobra Państwa Polskiego pod jego rozkazami.

3. I. Zjazd uchwalił wezwać członków do gremjalnego wstąpienia do L. O. P. P.

4. W związku z obchodzonem obecnie Świętem Morza I. Zjazd stwierdza, że Związek przeciwstawi się wszelkim zakusom hitlerowskich Niemiec i innych wrogów Rzeczypospolitej, dążącym do odebrania Polsce dostępu do Morza".

Święto Morza we Lwowie.

Święto Morza, obchodzone w tym roku przez całą Polskę tak radośnie i żywiołowo, jako zbiorowy wyraz zrozumienia wartości morza dla Polski i ślubowania na wierność jego idei — odbyło się w mieście naszem chociaż tak od Bałtyku dalekiem, niemniej okazale i majestatycznie.

Flagi państwowe na wielu budynkach i nalepki w oknach, festony choiny i wieńce chorągiewek, zdobiące plac Marjacki jako główny teren uroczystości nadały miastu wygląd świąteczny. Wieża ratuszowa jaśniała wieczorem w wigilję i w dniu Święta Morza rzędami świateł, na kopcu Unji Lubelskiej zapłonęły ognie. Wieczorny capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych i hejnały z wieży ratusza dały hasło rozpoczęcia radosnych manifestacyj. Ogólne zainteresowanie budził strojnie udekorowany wóz tramwajowy, który objechał całe miasto z orkiestrą tramwajową.

Wczoraj o godz. 10-tej rano zgromadziły się tłumy na nabożeństwie w bazylice metropolitalnej. Miejsca honorowe zajęli: ks. arcyb. Twardowski w asystencji kapituły, wojewoda Belina-Prażmowski, płk. Czerniewski w imieniu dowódcy OK., prezydent miasta Drojanowski z członkami prezydjum, naczelnicy urzędów państwowych, korpus oficerski, weterani powstania 1863 r., prezydjum Ligi Morskiej i kolonjalnej z prezesem dr. Niemczyckim i inni. Wzdłuż głównej nawy ustawiły się delegacje stowarzyszeń ze sztandarami.

ŚWIĘCENIE WODY.

Po Mszy św. udano się na pl. Marjacki na obrzęd święcenia wody u stóp figury Najśw. Panny Marji. Z kościołów wyszły procesje i zgromadziły się dokoła. Przedstawiciele władz, korpus oficerski, Komitet Święta Morza, delegaci organizacyj społecznych, Strzelnica w kontuszach, grupa Sokołów w mundurach — zajęły miejsca czołowe. Cały plac Marjacki zapełnił się publicznością.

Ks. arcyb. Twardowski w otoczeniu kapituły wstąpił na ustawiony nad basenem pomost i poświęcił wodę, poczem przeżegnał nią zebranych. Orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy.

PRZEMÓWIENIE POSŁA WOJCIECHOWSKIEGO.

Gorące przemówienie na temat znaczenia morza dla Polski i stosunku Pomorza do Rzeczypospolitej wygłosił poseł Wojciechowski. Mówca zaznaczył serdeczny udział Lwowa w Święcie Morza, które jest stwierdzeniem odwiecznych praw Polski do Pomorza i brzegu morskiego oraz podniósł, że zakusy niemieckie na niezaprzeczenie polską własność, która stanowi o bycie i mocarstwowem znaczeniu Rzeczypospolitej, budzą gorący sprzeciw całego społeczeństwa polskiego, gotowego bronić swego morza wszystkiemi siłami. Wyraził mówca serdeczną wdzięczność ludowi kaszubskiemu za zachowanie polskości na wybrzeżu morskiem przez wieki i podkreślił nieocenioną wartość pracy i energji Rządu polskiego, który na wybrzeżu tem stworzył wspaniały dokument żywotności odrodzonej Polski — port w Gdyni. Wkońcu podniósł poseł Wojciechowski że idea morska i hasło obrony Pomorza przed wrogiemi zakusami znajdują żywy oddźwięk w całym polskim narodzie, bez względu na różnice odłamów politycznych.

Mówca odczytał

rezolucję,

którą jednomyślnie uchwalono:

„Zebrani na manifestacji w dniu Święta Morza obywatele m. Lwowa uchwalają jednomyślnie:

1) Wybrzeże pomorskie, zamieszkałe przez polski lud kaszubski jest od wieków nieodłączną częścią Rzeczypospolitej, najdroższym skarbem narodu polskiego i gwarancją niepodległości.

2) W obronie wolnego dostępu do morza naród polski gotów jest ponieść każdą ofiarę krwi i mienia.

3) Nie damy polskiego morza, nie damy Pomorza, nie damy ziemi, skąd nasz ród".

Na zakończenie odśpiewano „Rotę" przy dźwiękach orkiestry.

Następnie pokolei przybywały na plac Marjacki sztafety, składając rezolucje uchwalone przez rozmaite związki, stowarzyszenia i instytucje, oraz gminy okoliczne. Rezolucje te odesłane zostały do Warszawy.

O godz. 15-tej zabrzmiał w całem mieście donośny głos syren i lokomotyw, wzywając ludność Lwowa do minuty skupienia ku uczczeniu „Święta Morza".

Na wybrzeżu polskiego morza.

Gdynia, 29 czerwca. (PAT) Dzisiejsze uroczystości Święta Morza w Gdyni rozpoczęły się przy pięknej i słonecznej pogodzie. Z całej Polski zjechały nadzwyczajnymi pociągami tysiące osób. Liczbę ich określają na 25.000.

O godz. 8 na molo Wilsona celebrował ks. biskup Okoniewski polową Mszę świętą. Przed ołtarzem na wzniesieniu zasiedli przedstawiciele władz z ministrem przemysłu i handlu Zarzyckim i generalnym komisarzem Rzplitej Papee na czele.

Po poświęceniu morza przez ks. biskupa Okoniewskiego i po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę", wygłosili przemówienia: ks. biskup Okoniewski, minister Zarzycki, wiceprezes L. M. i K. Jan Dębski, starosta morski Łęcki, delegat francuskiej Ligi Mignaval, przedstawiciel Syndykatu Dziennikarzy czechosłowackich Vesely oraz przedstawiciel Ligi Morskiej rumuńskiej komandor Nebulescu. Po przemówieniu ministra Zarzyckiego orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem wypuszczono kilkaset gołębi.

W południe odbyła się defilada oddziałów marynarki wojennej wojska, P. W. i związków oraz delegacyj z całej Polski. Publiczność gorąco oklaskiwała oddziały marynarzy, Krakusów, Huculów i Górali w ich strojach ludowych.

Wieńczenie grobu śp. pułk. Tatar-Trześniowskiego.

Wczoraj na cmentarzu Obrońców Lwowa odbyła się uroczystość wieńczenia grobu jednego z najbardziej zasłużonych dowódców obrony Lwowa dowódcy odcinka V szkoły im. Sienkiewicza, śp. pułk. Tatar-Trześniowskiego.

Wokół grobu niezapomnianego dowódcy i ofiarnego bojownika o niepodległość Polski, stanęły półkolem poczty sztandarowe związków i stowarzyszeń Obrońców Lwowa z pierwszą załogą szkoły Sienkiewicza, Związek Legjonistów, Związek Strzelecki, Związek weteranów powstania 1863 roku, Związek wysłużonych wojskowych i wiele związków. Przybyli również licznie przedstawiciele władz, wojska i instytucyj, m. in. dyr. Mazurkiewicz, mjr. Kling, pułk. Baczyński, poseł Wojciechowski, p. Szpaczyński.

Po przemówieniach uczestników pierwszej załogi Obrony Lwowa pp. Sas-Świstelnickiego i Novy'ego, nastąpiło składanie wieńców na grobie bohaterskiego dowódcy w rocznicę jego śmierci. Wieniec w imieniu gminy m. Lwowa złożył dyr. Mazurkiewicz. Po czem przez jednominutową ciszę wszyscy obecni złożyli hołd pamięci dowódcy.

—o—

Prez. Hindenburg poważnie chory.

Mackensenowi grozi aresztowanie.

Paryż, 29 czerwca. (PAT). Z Prus Wschodnich donoszą, że prezydent Hindenburg nie opuszcza Neudeck, gdzie uległ atakowi apoplektycznemu. Dzięki wysiłkom lekarzy może się on poruszać chociaż z wielką trudnością. Ze względu na stan organizmu, choroba Hindenburga budzi największe obawy wśród otoczenia.

Wiadomość o chorobie Hindenburga potwierdzają również doniesienia ze Strassburga. Dzienniki tamtejsze donoszą, iż istotnie Hindenburg przed dwoma tygodniami uległ ciężkiemu atakowi apopleksji.

Paryż, 29 czerwca. (PAT.) „Le Rempart" donosi, że w związku z głucha walką, która się toczy w łonie Reichswehry, marszałek Mackensen, wielki przyjaciel Hugenberga ma być aresztowany lub izolowany, podzielając los generała Schleichera.

CZYSTKA W PARTJI HITLERA.

Berlin, 29 czerwca. (PAT.) Główna kwatera partji narodowo-socjalistycznej komunikuje: Byli towarzysze partyjni kpt. Kordemann, kpt. Marwitz, kpt. Wolf i kpt. Zucker usiłowali przez wywieranie nacisku w drodze telegraficznej i telefonicznej za pośrednictwem kół urzędowych partji, izb handlowych i instytucyj gospodarczych zmieniać decyzje naczelnego wodza, wobec czego na zarządzenie naczelnego wodza zostali niezwłocznie wykluczeni z partji. Na rozkaz Hitlera zostali oni natychmiast aresztowani i odesłani do obozu koncentracyjnego. Aresztowani byli członkami urzędu polityki gospodarczej partji narodowo-socjalistycznej. Marwitz był szefem prasowym komisarza Rzeszy dla spraw gospodarczych".

CENTRUM ROZWIĄŻE SIĘ SAMO?

Berlin, 29 czerwca. (PAT.) Opinja publiczna śledzi z napiętą uwagą bieg ostatnich wydarzeń wewnętrzno-politycznych. Koła polityczne utrzymują, że partia centrowa rozwiąże się sama.

Koncert Ignacego Paderewskiego

na rzecz emigrantów z Niemiec.

Paryż, 29 czerwca. (PAT) W sali teatru Champs Elysses odbył się koncert mistrza Paderewskiego na rzecz francuskiego komitetu pomocy dla inteligencji niemieckiej i żydowskiej, zmuszonej do emigracji z Niemiec.

Przed rozpoczęciem koncertu podniosłe przemówienie wygłosił kazno dzieja O. Sains.

Mistrz Paderewski wykonał olbrzymi program, który został przyjęty entuzjastycznymi oklaskami.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 29 czerwca. (PAT) Przewidywany przebieg pogody w dniu 30 bm.: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennem, potem stopniowy wzrost zachmurzenia, cieplej, słabe wiatry południowo-zachodnie.

Niezwykłe napięcie i zdenerwowanie

w kuluarach konferencji londyńskiej.

Londyn, 29 czerwca. (PAT) Ponowny spadek dolara, jaki się zaznaczył w środę wieczorem, jest według przewidywań prasy angielskiej zapowiedzią bliskiej stabilizacji. Dolar spadł w Nowym Jorku o 10 centów, zamykając się kursem 4,39.5. Równocześnie cena na pszenicę, która jest miernikiem wartości dolara zaczęła zniżkować. Wobec tego ujawniła się deprecjacja dolara. Rychłe zatrzymanie fluktuacji dolara ma na celu powstrzymanie wybujałej spekulacji i wynikających stąd konsekwencji na rynku finansowym.

Prawie przez cały dzień dzisiejszy odbywały się narady i posiedzenia w kwestji stabilizacji Popołudniu Moliey odbył dłuższą naradę z Mac Donaldem, po której rozeszła się pogłoska, że Mac Donald wysłał telegram do prez. Roosevelta prosząc go o współdziałanie w akcji uregulowania chaosu walutowego. Następnie odbyło się ponowne posiedzenie przedstawicieli pięciu krajów.

Londyn, 29 czerwca. (PAT) Szereg posiedzeń i narad w Londynie towarzyszyły popołudniu wielkie fluktuacje dolara, który do godz. 16 notowany był 4.40 za funt.

Po ogłoszeniu wiadomości, jakoby Mac Donald zwrócił się telegraficznie do Roosevelta o współdziałanie w uregulowaniu chaosu walutowego, zaczęła się gwałtowna zniżka dolara. O godz. 16.40 dolar notowano 4.35, o godz. 16.50 — 4.33, o godz. 17 — 4.30, o godz. 17.30 — 4.24. O godz. 18 nastąpiło załamanie operacji i dolar notowano 4.30.

W kuluarach konferencji zapanowało niezwykłe napięcie i zdenerwowanie. Kuluary przypominały raczej giełdę, niż międzynarodową konferencję ekonomiczną. Dziennikarze wraz z delegatami i rzeczoznawcami prowadzili ożywione dyskusje na temat spadku dolara i konsekwencyj jakie to za sobą pociągnie.

W Londynie ustala się powszechna opinja, że kwestja stabilizacji weszła w okres krytyczny i musi być rozwiązana w ciągu najbliższych godzin.

Nadzwyczajny pociąg do Truskawca.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie, organizuje w niedzielę dnia 2. lipca 1933 r. wycieczkę pociągiem popularnym do Truskawca.

Odjazd ze Lwowa w niedzielę dnia 2 lipca br. o godz. 8'25.

Powrót do Lwowa tego samego dnia o godz. 22'58.

Przejazd pociągiem pospiesznym w pullmanowskich wagonach, w drodze tani bufet, i stoliki do gry w bridża. Uczestnicy wycieczki korzystać będą w drodze i na miejscu z przepięknie urządzonego wagonu dancingowego.

W programie wycieczki na okoliczne wzgórza i dancing w Domu Zdrojowym.

Cena biletu w obie strony 6 zł. 20 gr.

Bilety do nabycia w PBP. Orbis pl. Marjacki 8 i w Towarzystwie Wagonów Sypialnych pl. Halicki 15 do soboty dnia 1-go lipca 1933 r. godzina 17.

W razie niezgłoszenia się dostatecznej ilości uczestników pociąg specjalny zostanie odwołany. Zgłoszeni uczestnicy będą mogli odjechać pociągiem pospiesznym odjeżdżającym ze Lwowa o godz. 8'05 rano a powracającym do Lwowa o godz. 21, albo też otrzymają zwrot należności za bilety. Wagonu dancingowego i bufetowego w razie odwołania specjalnego pociągu, do pociągu normalnie kursującego dodawać się nie będzie.

W sobotę 1 lipca br. o godz. 18 będzie podana do wiadomości uczestników za pomocą wywieszek decyzja co do uruchomienia lub odwołania pociągu. Wywieszka umieszczona będzie w PBP. Orbis pl. Marjacki 8.

Asystent U. J. K. pod kołami tramwaju.

Wczoraj po południu wracał rowerem ul. Łyczakowską do swego mieszkania przy ul. Krupiarskiej asystent UJK Tadeusz Wańczura.

Aby ulżyć swym zbolałym nogom uchycił się przejeżdżającego tramwaju „jedynki". W pewnym momencie pękła mu kierownica i Wańczura, tracąc równowagę, upadł w rozpędzie na jezdnię, przytem omal nie został przejechany przez koła wozu tramwajowe go. Działo się to naprzeciw Zakładu Głuchoniemych. Na krzyk przechodniów, tramwaj zatrzymano a ciężko rannego i nieprzytomnego Wańczurę zawieziono do szpitala powszechnego. Do późnej nocy ranny nie odzyskał przytomności.

Ukaranie napastników ulicznych.

Przed kilku dniami donieśliśmy o napadach, urządzanych przez grupę jakichś młodzieńców na przechodniów koło Domu Akademickiego na ul. Łozińskiego. Miarę tych wybryków przebrał napad na pewnego porucznika rez., podczas którego napastnicy wołali: „Heil Hitler!" Starostwo grodzkie ukarało sprawców tych napadów, zasądzając: Jana Ulanowskiego, Mieczysława Hłaskę i Jana Zajączkowskiego na 2 miesiące aresztu. Zasądzeni zgłosili odwołanie od wyroku.

Z toru M. T. Z.

Wyniki z 29 czerwca 1933.

Gonitwa I: Dyst. 1600, nagr. 1.600 zł. 1) El-Kebir, 2) Ibn Saud, 3) Afront. Tot. 13, 13.

Gonitwa II: Dyst. 2500 (płoty), nagr. 1.500 zł. 1) Roma II, 2) Promyczek, 3) Fijołek. Tot. 35.

Gonitwa 3: Dyst. 1800, nagr 900 zł 1) Poseur, 2) Pani Wanda, 3) Anna Belle. Tot. 21, franc. 14. 15.

Gonitwa 5: Dyst. 3600 (przeszkody) nagr. 1.100 zł. 1) Nawoj, 2) Ixora, 3) Ataman II. Tot. 15.

Gonitwa 5: Dyst. 3500. nagr. 4.000 zł. 1) Talon Rouge, 3) Cudem Cudów. Tot. 102, franc. 28, 15.

Gonitwa 6: Dyst. 1800 m., nagr. 1.500 zł. 1) Zagadka, 2) Epikur, 3) Dziarska. Tot. 50, franc. 13, 12.

Gonitwa 7: Dyst. 1200 m., nagr. 700 zł. 1) Parsifalka, 2) Lampart, 3) Pamela. Tot. 38, franc. 17. 27.

Gonitwa 8: Dyst. 3200 m. (przeszkody), nagr. 700 zł. 1) Odra, 2) Legia, 3) Hajdamak. Tot. 58, franc. 24, 20.

Gonitwa 9: Dyst. 2500 m., nagr. 100 zł. 1) Hulaj Dusza II, 2) Almaviva, 3) Awangarda. Tot. 23 franc. 17. 51.

WIADOMOSCI SPORTOWE.

Uroczystości jubileuszowe Czarnych.

Lwów. Wczoraj rozpoczęły się uroczystości z okazji jubileuszu Czarnych odsłonięciem popiersia Marsz. Piłsudskiego na trybunie parku sportowego im. Marsz. Józefa Piłsudskiego.

Uroczystość, która rozpoczęła się punktualnie o godz. 11-tej zaszczycili swą obecnością p. wojewoda Belina-Prażmowski, z ramienia Dowódcy OK VI gen. Popowicza płk. dr. Kończacki, reprezentant Kuratorjum dr. Weryński, zastępca starosty grodzkiego p. Matejski, płk. Gigiel-Melechowicz, płk. Pytel, z ramienia Zw. Strzel. mjr. Weryński i p. Jaworski, kierownik Okr. Urzędu PW i WF mjr. Mirski-Woleński, przedstawiciele organizacyj i klubów sportowych. Pozatem stawiła się też kompanja Związku Strzeleckiego z orkiestrą.

Do zebranych przemówił wiceprez. Klubu płk. Fyda, wznosząc okrzyk na cześć P. Prezydenta oraz p. Marszałka Piłsudskiego, poczem orkiestra odegrała hymn państwowy. Przy dźwiękach I-ej Brygady dokonał p. wojewoda Belina-Prażmowski odsłonięcia popiersia. Zkolei przemówił pierwszy prezes i założyciel Czarnych inż. Sołtyński, życzenia złożył im. Okr. Urz. WF i PW oraz LZOPN mjr. Mirski-Woleński, im. LOZLA i Pogoni T. Kuchar, oraz delegaci Lechji, Hasmonei, Jutrzenki, OKS-u i Pocztowego PW. Uroczystość, którą transmitowano przez radjo zakończyło wpisanie się obecnych do pamiątkowej księgi.

W zawodach lekkoatletycznych rozegranych popołudniu osiągnięto kilka dobrych wyników, oraz pobito dwa rekordy okręgowe. 100 m. 1) Śliwak (SM) 11.1, 2) Drużbiak (P) 11'2, 3) Chrzanowski (AZS). 800 m.: 1) Bielowski (Cz) 2'11'3. 1500 m: 1) Sawaryn (P) 4'10'2" rek. okr., 2) Jasiński w czasie również lepszym od dawnego rekordu. Rzut kulą: Kaniak (SM) 13'25. Skok w dal: 1) Górniak (Cz) 6'55, 2) Niemiec (P) 6'40, 3) Dubena (P) 171'5 cm. Sztafeta szwedzka 100+200+300+400: 1) Pogoń 2'05'7" rekord okręgu pobity o 7 sek., 2) Czarni, 3) AZS.

Mistrzostwa klasy A.

POLONIA—OGNISKO 2:1 (2:0).

Przemyśl. Bramki dla Polonii zdobyli Żydaczewski i Dychdalewicz. Sędziował p. Kuniczak.

Lwów. W zawodach o mistrzostwo kl. A osiągnięto dzisiaj następujące wyniki: Pogoń IB—Rewera 3:1. Hasmonea—Sokół Drugi 0:0.

Stryj. Lechja—Pogoń 2:1.

Polska walczy z Italją o puhar Davisa.

W piątek 24 czerwca późnym wieczorem w lokalu Francuskiego Związku Tenisowego odbyło się losowanie do eliminacyjnych rund turnieju tenisowego o puhar Davisa w roku 1934.

Te eliminacyjne spotkania odbędą się, w myśl nowych przepisów, w najbliższych miesiącach br.

Wynik losowania przyniósł nam przykrą niespodziankę, wylosowaliśmy bowiem bardzo silnego przeciwnika — reprezentacje Italji.

W pierwszej rundzie, w wyniku losowania, walczyć będzie tylko Belgja i Węgry. W drugiej rundzie: zwycięzca wymienionego meczu ze Szwecją, Polska — Włochy, Holandja — Rumunja, Monaco — Szwajcarja, Norwegja — Jugosławja, Austrja — Hiszpanja. Danja — Grecja.

TENNISOWE MISTRZOSTWA OKRĘGOWE.

Lwów. W dniu wczorajszym ukończono rozgrywki o mistrzostwo okręgowe w tenisie. Końcowe wyniki były następujące:

Gra poj. panów: W półfinale: Kolcz II—Jaworski 6:2 5:7 6:4. Lantner—Loewenherz 6:3 6:4. Finał: Kolcz II—Lantner 6:3 5:7 6:3 5:7 6:4.

Gra poj. pań: Finał: Orzechowska—Weleszczukowa 6:3 6:3.

Gra podwójna panów: Jaworski, Kolcz II—Chlipalski, Loewenherz 6:2 6:8 6:1 6:2.

Gra mieszana: Weleszczukowa, Hebda—Orzechowska, Kuchar 6:0 6:1.

Gra podwójna pań: Orzechowska, Weleszczukowa — Bystrzonowska, Dzierżanowska 6:2 6:2.

Gra poj. panów kl. II: Mej—Kupczyński 6:3 6:3.

* * *

Przemyśl. W zawodach tennisowych Polonia pokonała Ognisko z Jarosławia 7:0.

Zachód—Wschód 5:0.

Na stadjonie Legii wobec wielotysięcznych tłumów odbył się sensacyjny mecz piłkarski, zakończony zwycięstwem Zachodu nad Wschodem w stos. 5:0 (1:0). Gra należała do najlepszych i najpiękniejszych w obecnym sezonie. Z początku gry zaznaczyła się silna przewaga reprezentacji wschodniej, który jednak przy zupełnej impotencji strzałowej załamuje się na obronie Zachodu. Po trzydziestu minutach gra się wyrównuje, przyczem zwolna zarysowuje się silna przewaga reprezentacji Zachodu. Po przerwie Zachód bezapelacyjnie panuje na boisku, zdobywając 4 bramki, Wschód ogranicza się jedynie do bezowocnej obrony. Nawet rzut karny Wschodu zostaje przez Martynę przestrzelony. Bramki zdobyli Pazurek dwie, Smoczek, Artur i Urban. Sędziował inż. Przeworski.

Kolarstwo.

STEFAŃSKI ÓSMY NA WĘGRZECH.

Budapeszt. Pierwszy etap w biegu kolarskim dookoła Węgier prowadził z Budy do Pesztu na dystansie 191 km. Pierwsze miejsce zdobył Stettler (Szwajcarja) 6.54.35, 2) Niemiec Hendeel 6.58.25, 3) Włoch Servadei 6.58. Z Polaków najlepszy czas osiągnął Stefański 7.02.30 kwalifikując się na ósmem miejscu. Michalak zajął 23 miejsce.

O PUHAR KAPITANA OLEKSOWA.

Bieg kolarski na torze ziemnym R. K. S. o puhar ś. p. Oleksowa kapitana L. T. K. i M. na dystansie 80 km. dał następujące wyniki:

1) Fröes Jakób LTK. i M. 2:53,33, 2) Szczotka (Pog.) 2:55.40, 3) Fröss Julian (P.) 2:55.45, 4) Bosak (P.).

Z 14 sprintów 200-metrowych cztery wygrał Fröss Jakób, po trzy Szczotka i Fröss Julian, i dwa Bosak. Najlepszy czas i nagrodę wiceprez. miasta Irzyka wygrał Bosak w czasie 12.15.

Piłka wodna.

OŚMIOKROTNY MISTRZ POLSKI POKONANY.

W Katowicach i Bielsku odbyły się dwa ligowe mecze w piłce wodnej o mistrz. Polski. W Katowicach EKS. zwyciężył ośmiokrotnego mistrza Polski Makkabi krakowską 8:0 (4-0). Gra Makkabi chaotyczna bez jej najlepszych graczy, bez treningu. Najlepszym był zdobywca trzech bramek Karliczek.

W Bielsku Cracovia wygrała z miejscowym Hakoahem 6:2 (3:1). Cracovia lepsza technicznie i zwyciężyła bez wysiłku.

Kronika sportowa.

KLĘSKA RANA.

N. Jork. Słynny zawodowy bokser polski Edward Ran został niespodziewanie pokonany w Seattle przez Freda Steele'a po 6-rundowej walce na punkty.

NIEMIECKI REKORD SZYBOWCOWY.

Erich Lorenz ustanowił nowy rekord niemiecki na szybowcu, utrzymując się w powietrzu 16 godz. 30 minut.

ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ NA JUBILEUSZU „CZARNYCH"

zapowiadają się niezwykle interesująco. Spotkania mają specjalne znaczenie, gdyż zwycięzca otrzyma piękny złoty puhar ofiarowany przez inżyniera Sołtyńskiego, a gracze drużyn zwycięskich złote i srebrne plakiety. W ramach zawodów o puhar odbędzie się spotkanie o mistrzostwo Ligi—L. K. S.—„Czarni", które ma wielki wpływ na układ tabeli i w razie zwycięstwa „Czarnych" może im zapewnić 3-cie miejsce w grupie wschodniej i wejście do finału. Spotkania Pogoni i Czarnych z polską drużyną Gedanja, która zdobyła mistrzostwo Gdańska, będą niezwykle ciekawe, gdyż zespół ten reprezentuje wysoką klasę piłkarską. Mamy nadzieję, że spotkania te będą pokazem pięknej sportowej walki. Ostatni z 4-ch meczów o puhar Ł. K. S.—Pogoń da lwowskiej drużynie sposobność rewanżu za wynik w Łodzi i utwierdzenia swej słusznej wysokiej lokaty w tabeli.

Puhar stanowiący nagrodę powyższego turnieju, jak również premje w ilości przeszło 100 sztuk, przeznaczone do wylosowania między P. T. Publiczność, która nabywa bilety w przedsprzedaży, wystawione są na wystawie Cukierni J. Welza przy ul. Akademickiej.

Mimo, że w sobotę odbędą się dwa mecze, a w niedzielę trzy, gdyż zawody o puhar poprzedzone będą meczem K. S. Rypne—Czarni I. B., ceny wstępu w przedsprzedaży są bardzo niskie, a ceny biletów przy kasach różnią się tylko nieznacznie od cen normalnych. Przedsprzedaż odbywa się u firm: Maraton, — Scott i Pawłowski, oraz w aptece dra Stenzla.

Pastylki zamiast obiadu.

Profesorowi heidelberskiemu. Kasparowi Schmidtowi, udało się urzeczywistnić marzenie chemików o zastąpieniu obiadów i śniadań porcja maleńkich pastylek. Prof. Schmidt w ciągu 5 lat czynił doświadczenia nad nasionami bawełny i doszedł do wniosku że nasiona te są niezwykle pożywne zawierają bowiem witaminy A. B. C i E. Ekstrakt przygotowany z tych nasion jest niezwykle odżywczy. Dwie maleńkie pastylki w zupełności zastępują trzy normalne posiłki. Jedna szczypta proszku nasion bawełny zwiększa pożywność potraw o 30 prc.

Kurs dla Przodowników Kołowych w Przeworsku.

Staraniem Zarządu Powiatowego Związku Młodzieży Ludowej i Komendy Legionu Młodych w Przeworsku odbył się w dniu 23 i 24 czerwca b. r. dwudniowy kurs dla prezesów i sekretarzy Kół Z. M. L. jak też członków Legjonu Młodych. W kursie wzięło udział 42 delegatów Z. M. L. i 26 delegatów Legjonu Młodych.

Sprawdzianem jakości referatów i aktualności poruszanych zagadnień była żywa dyskusja, jaka wywiązywała się po każdym referacie.

Na kursie wykładali: p. poseł Wojtowicz „O sytuacji ogólnej wsi", p. poseł Burda „O ideologji Obozu Marszałka Piłsudskiego", p. mjr. Hanejko „O położeniu gospodarczem powiatu przeworskiego", p. prof. Końca „O wygłaszaniu odczytów i prowadzeniu pogadanek jak też wieczorów dyskusyjnych w Kołach", p. Jaroszyński „O zadaniach administracji ogólnej i samorządu na wsi", p. Puziewicz Henryk „O organizacjach młodzieży wiejskiej oraz ideologji Związku Młodzieży Ludowej".

Należy mieć niepłonną nadzieję, że kurs ten nie minie bez echa w Ziemi Przeworskiej, gdzie praca państwowotwórcza coraz zdecydowaniej i wyraźniej wywalcza sobie pierwszeństwo wśród niszczycielskich prądów polityklerstwa. **Obecny.**

Nowy utwór Marinetti'ego.

Tytuł ostatniego utworu Marinettiego brzmi: „Na chwałę brunetom i na pohybel blondynom!" W książce twórcy futuryzmu spotykamy takie sentencje: „Ciemne włosy i smagła skóra — to słońce! Jasne włosy i jasna skóra — to księżyc! Nigdy księżyc nie zaćmi słońca, albowiem kiedy słońce przestanie świecić, zgaśnie księżyc. Historję świata tworzą bruneci. Kobieto! Żono moja! Matko moja! Jak możesz kochać blondyna? Blondyn to bułka niedopieczona, jeść należy tylko dobrze wypieczony, rumiany chleb. Niech żyją bruneci!" Jako komentarz należy dodać, że sam Marinetti jest ognistym brunetem. Według przysłowia francuskiego — „On n'est jamais si bien servi que par soi-meme".

—o—

Czterdziestemu Pułkowi Piechoty Strzelców Lwowskich w piętnastą rocznicę założenia.

Orle Ty polski biały, patrz na lwowskie dzieci —
Każdy z nich osobno to rycerz, to chwat —
W mitrędze dla Ojczyzny czas tak szybko leci —
Wszak nasz pułk istnieje już piętnaście lat

Powstaliśmy, gdy Austrja w gruzy się rozpadła,
Gdy narodów ten zlepek rozleciał się w proch,
Gdy ucichła germańska bezczelność zajadła,
Gdy rzucił się na Polskę bolszewicki moch.

Kto pamięta naszego pułku pierwsze czasy,
Wie, że nam patronem był Sobieski Jan —
Poczuły więc czerwone Budiennego masy,
Gdy „Czterdziestak" jak husarz poszedł w krwawy tan.

Niczem też były dla nas wszelkie niewygody,
Niczem głód i zimno i żołnierski znój —
Jak gdyby stary wiarus — nasz żołnierzyk młody
Szedł z ochotą i pieśnią na zwycięski bój!...

A gdy się już wróg zwalił w okolice Lwowa,
Gdy groziła niewola i najeźdzcy knut,
Stanęła na placówkach „Czterdziestka" morowa
I oswobodziła swój ojczysty gród...

Chroniliśmy bagnetem nasze siostry, matki,
Gdy nad miastem huczał armat wrażych grom,
By Lechitów dzielności zdać egzamin rzadki,
Szli żołnierze „Czterdziestki", równając się lwom!...

Dziewczęta zostawiali piękne niby kwiaty,
Lub żonki miłowane ponad cały świat, —
Nie zważając w zapale na bolesne straty,
Pułk kładł krew i życie dla Ojczyzny — rad.

Za taką dzielną służbę dla miasta, dla państwa,
Dał dowód swej wdzięczności nasz prastary Lwów —
Albowiem od całego lwowskiego mieszczaństwa
Otrzymał piękny sztandar nasz rycerski huf.

Sztandar ten więc powinien być dla nas zachętą,
By swoje powinności pełnić dzielnie wciąż —
Na co, w to uroczyste i radosne święto
Cały pułk nasz przysięga tak jak jeden mąż!...

Młodzieży ty pułkowa!... Z żelazną karnością
Przy sztandarze kochanym niezachwianie trwaj! —
Wprawdzie Orzeł nasz biały cieszy się wolnością,
Lecz ciągle czujnej straży potrzebuje kraj.

O wytrwanie w tej pracy ja Kolegów proszę,
A dokonać jest łatwo, bo chcieć — to i móc —
Ja gorący, żołnierski toast teraz wnoszę:
Niech żyje Pułk Czterdziesty i Naczelny Wódz!...

Marian Lech.

Echa pobytu belgijskich dziennikarzy sport. w Polsce.

Do chwili obecnej na łamach prasy zagranicznej znajdujemy jeszcze echa niedawnego zjazdu międzynarodowej prasy sportowej w Polsce. Prezes Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy Sportowych p. Boin wygłosił odczyt przez radjo w Brukseli, w którym w słowach pełnych uznania mówił o pobycie dziennikarzy zagranicznych w Polsce. Na łamach największego pisma sportowego Belgji Marcel Dupuis publikuje teraz obszerny reportaż o Polsce p. t. „Pięć dni w sportowej Polsce". Podobny reportaż napisał po flamandzku w „Sportwereld" p. Cleiren. Dalej zamieściły większe artykuły o Polsce: „La Vie Sportive" i „Sportlewen" nie licząc kilkuset artykułów i zmianek, jakie prasa belgijska zamieściła w związku z niedawnemi meczami polsko - belgijskiemi.

Na specjalną uwagę zasługuje artykuł ogólny o Polsce p. Monteyne zamieszczony w centralnym organie socjalistów belgijskich „Le Peuple". — Dziennik ten dotychczas atakował bardzo często Polskę, tym razem artykuł o naszym kraju jest niezwykle entuzjastyczny.

1,556.340 zł. na zasiłki dla bezrobotnych robotników.

W dniu 27 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceministra skarbu, p. Kazimierza Rożnowskiego, posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia. Na wniosek komisji budżetowej przyjęty został preliminarz F. B. na miesiąc lipiec. Preliminarz ten ustala m. in. kwotę 1,556.340 zł. na zasiłki dla bezrobotnych robotników. Przewiduje się, że liczba bezrobotnych, uprawnionych do korzystania z ustawowych zasiłków z Funduszu Bezrobocia, wyniesie w lipcu około 32.000 osób.

Przewidywane wpływy z tytułu wkładek za ubezpieczonych robotników i ustawowej dopłaty ze skarbu państwa wyniosą 2.700.000 zł.

Budżet Rzeszy niemieckiej. Gabinet Rzeszy uchwalił preliminarz budżetowy na rok 1933-34. Budżet po stronie dochodów i wydatków wynosi marek 5,927.489.050, czyli jest o 1.650 miljonów marek niższy niż budżet tamtegoroczny. (PAT).

Z ruchu wydawniczego.

Szalom Asz — „Matka" cena zł. 8. Powszedni dramat rodziny, gryzionej troską o byt, nędza egzystencji, smutna bezbarwna codzienność znalazły w Aszu drobiazgowego odtwórcę. Pojęcia „dom" i „świat" pokrywają się wzajem w rodzinie Anszla. Świat rzadko puka do okien małej, biednej izdebki. A dom — jest spójnia, jest scementowany tą charakterystyczną dla Żydów łącznością rodzinną i rodową. Cement ten nie kruszeje poprzez odległość, nie spłusze go słona woda oceanu. W książce Asza poświęconej m. in. i zagadnieniu emigracji przedwojennej, widać, że i Ameryka, „nowa ojczyzna" potrafi być tak samo gotowa, wyciągnąć się z pomocą ponad zgiełkliwą street nowojorską, jak ponad błotnistą uliczkę rodzimego Gostynina. Niespożyte braterstwo krwi jest rękojmią trwałości rasy.

• • •

Charles Stephen — „Błękitna koperta" cena zł. 4. „Błękitna koperta" Charles B. Stephena, pod którego pseudonimem ukrywa się polski autor, to powieść sensacyjna, której bohater, młody warszawski dziennikarz przechodzi niezwykłe koleje losu. Z losem owym płatającym mu na każdym kroku niespodzianki, są związane jego sprawy zawodowe i erotyczne. Powieść przenosi swą akcję wciąż z miejsca na miejsce. Przed czytelnikiem przesuwają się kulisy redakcji wielkiego dziennika, restauracje i dancingi warszawskie, ulice Warszawy dniem i nocą, ciche życie prowincjonalnego małego miasteczka, barwne życie francuskiej Riwiery, tajemnicze życie nocnego Paryża. — „Błękitna koperta" trzyma swą akcją w napięciu uwagę czytelnika od pierwszej do ostatniej karty książki. — Porusza zagadnienie kryminalne, społeczno - obyczajowe, a także, interesującą kwestję zbiorowej sugestji i szarlatanów. — „Błękitną kopertę" czyta się jednym tchem.

• • •

Witold Gombrowicz — „Pamiętnik z okresu dojrzewania" — cena zł. 5. Dziwne wrażenia ogarnia czytelnika przy zetknięciu z książką Gombrowicza. Czuje się w tych nerwowo, z pasją kreślonych scenach jakąś nutę samoudręczenia i bezsilnego szamotania się z przemożnym losem. Od pierwszej do ostatniej karty tej książki czujemy, że jesteśmy we władzy jakichś potężnych a niezbadanych mocy, które miotają nami po falach życia, jak drobnemi łupinami. Gombrowicz świetnie czuje tę władzę demona — niedarmo książka jego nosi tytuł „Pamiętnika z okresu dojrzewania" — i potrafi dać jej doskonały poetycki wyraz.

• • •

Adolf Rudnicki — „Żołnierze" — cena zł. 6. Szeroka i żywa dyskusja, jaką wywołała pierwsza powieść Rudnickiego — „Szczury" — każe wróżyć, że nowa jego powieść spotka się z równie powszechnem zainteresowaniem, tembardziej, że „Żołnierze" dotyczą znacznie bliższego nam odcinka życia, dając go w zupełnie nowym w literaturze przekroju. Ten odcinek — to życie w koszarach w czasie pokoju. Rudnicki z niewątpliwym talentem, z wielkim rozmachem i odwagą maluje rozmaite aspekty tego życia; wydostaje na światło jego ponure strony, stawia cały szereg problematów tak, iż niezawodnie wywołają one powszechną dyskusję i doprowadzą do koniecznych przemian.

• • •

Vicki Baum — „Zdarzenie w Lohwinckel" — cena zł. 7. Przypadek rzuca w trzy odmienne, lecz zaśniedziałe w swym tradycjonalizmie środowiska, lekko ranne ofiary katastrofy samochodowej. Trzy najnowocześniejsze typy z wielkiego świata: słynną piękność, gwiazdę filmową — króla opon samochodowych i światowego mistrza boksu, które wraz z cieniem zabitego w wypadku szofera, wnoszą bakcyl fermentu i rewolty w dziedzinie zagadnień socjalnych i przeżyć oraz uczuć osobistych.

• • •

Magdalena Samozwaniec — „O dowcipnym mężu dobrej Ludwiki" — cena zł. 5. „O dowcipnym mężu dobrej Ludwiki" daje serję wspaniale podpatrzonych postaci humorystycznych, typów z codziennego życia, które pióro Magdaleny Samozwaniec przetwarza w jakieś apokaliptyczne karykatury. A jest to jednocześnie jakby kronika potocznych wydarzeń naszych dni powszednich i dni świątecznych; wszystko, czem się ludzie starają pasjonować wbrew własnemu przekonaniu, z zimnem wyrachowaniem i na trzeźwo—film dźwiękowy, piosenka kabaretowa, rozkosze wywczasów urlopowych, bridż — wszystko to jest tematem dla niespokojnej, czujnej i nieubłaganej obserwacji tej najrasowszej postaci współczesnej publicystyki polskiej.

• • •

* **Antoni Malatyński: „Niemcy pod znakiem Hitlera"**, Warszawa, r. 1933. Skład główny: Dom Książki Polskiej. Stron 136.

„Niemcy pod znakiem Hitlera" jest to jedna z najbardziej wartościowych nowości księgarskich. Bogactwo pierwszorzędnego materjału informacyjnego, szereg szczegółów mało znanych, a nader interesujących i charakterystycznych oraz trafne i wnikliwe sądy o stosunkach i wypadkach niemieckich czynią z książki p. Malatyńskiego doskonały przewodnik w labiryncie przemian i niespodzianek u naszego najbliższego sąsiada. Szczególnie należy podkreślić: scharakteryzowanie obecnych zmian w Rzeszy na bogatem tle historycznem, informacje o programach i sile wszystkich partyj niemieckich, systematyczne i wszechstronne zanalizowanie narodowo - socjalistycznej doktryny (pierwsze w Polsce przedstawienie kompletnego programu „Trzeciej Rzeszy") zobrazowanie całego stopniowego przyboru hitlerowskiej fali oraz szczegółowe przedstawienie ostatniej rozgrywki politycznej między Hitlerem a jego licznymi przeciwnikami t. j. obozem wejmarskim, junkrami i gen. Schleicherem. Nadto książka p. Malatyńskiego posiada jeszcze jedną bardzo ważną zaletę. Jest to mianowicie pierwsza praca, która oświetla ostatnie przemiany niemieckie z polskiego punktu widzenia. Przy zachowaniu całego objektywizmu, uwypukla ona wagę wypadków niemieckich dla Polski i jest wyrazem gorącej troski autora o przyszłość naszego narodu. Patrjotyczne stanowisko autora znalazło swój wyraz m. in. w dedykowaniu pracy ziemi pomorskiej. Przejrzysty układ, wielka jasność w wyrażaniu myśli, wyborne porównania i lekkość stylu sprawiają, iż pracę p. Malatyńskiego czyta się bardzo łatwo i przyjemnie. Szata zewnętrzna książki miła. Waga zagadnienia niemieckiego oraz wymienione walory książki, jak również przystępna cena, niewątpliwie sprawią, że „Niemcy pod znakiem Hitlera" Antoniego Malatyńskiego znajdą się w rękach najszerszych kół czytelników.

• • •

Radcliffe Haal — „Źródło samotności" — cena zł. 10. Poprzedzona przedmową Ireny Krzywickiej. „Źródło samotności" należy do rzędu tych książek, które budzą namiętne zgorszenie śród świętoszków wszelakiego autoramentu. Jest to bowiem książka o miłości lesbijskiej. Trzeba jednak podziwiać umiar i kulturę, z jaką znakomita autorka angielska podchodzi do tego tak trudnego i nowego w literaturze tematu; a jednocześnie podziwiać trzeba jej odwagę w postawieniu problematu w całej jego rozciągłości i wszelkich aspektach.

—o—

KOBIETA W PRACY OBYWATELSKIEJ

Święto morza — dniem morza.

W dniach 28 i 29 bm. obchodziła cała Polska „Święto Morza". Składano ślubowania, rezolucje, rzucano hasła i zaklęcia. Niech jednak na tem się nie skończy. Jesteśmy łatwo zapalni, łatwo też gaśnie nasz słomiany ogień. W tym wypadku jednak musimy się wystrzegać tej wady.

Tak, mamy obecnie dostęp do morza, jednak dostęp ten słabo jest jeszcze broniony — dość przeglądnąć statystykę tonażu w Gdyni, by zobaczyć, że tonaż nasz skromną w ogólnym bilansie zajmuje pozycję. Nie należy się łudzić, że samo posiadanie morza jest już wszystkiem, że słowa wystarczą za czyny. Jesteśmy w takiem położeniu geograficznem i politycznem, że każdy obywatel Polski winien być niejako bożkiem Światowidem i we wszystkie cztery strony świata zwracać swą twarz, we wszystkie cztery strony świata kierować czujny wzrok.

Najczujniejszą zaś uwagę musimy kierować ku naszym północno-zachodnim granicom. Rozsadł się tam bowiem odwieczny wróg Słowian, a hasło popularne ongiś „Drang nach Osten" jest dalej naczelną jego dewizą. Ogniem i mieczem szedł ongiś „nawracać" pogańskie plemiona słowiańskie, żelazną obręczą hakatyzmu gnębił Polaków w okresie niewoli, a dziś żąda kolonij osiedleńczych na Wschodzie — na naszem terytorjum.

Dławi się i dusi w granicach Rzeszy butny, 70-miljonowy naród niemiecki, szuka dróg ekspansji, próbuje uderzyć dla przełamania frontu, najsłabsze wyszukując miejsca.

Dlatego czujnymi być musimy! Nie śmie on znaleźć u nas tego słabego miejsca. Zaciągnąć musimy czujną straż na zachodnich naszych granicach, żelazne wystawić posterunki — znaki naszej mocy.

Jednym z takich najważniejszych posterunków — to właśnie brzegi Bałtyku. Otoczyć je musi szaniec naszej floty. Wysoko musi powiewać polska bandera — silnie musi być ugruntowana na naszej nieustannej i stałej troskliwości, na naszej każdej chwili gotowości.

Rzuci ktoś może uwagę, że to hasła tylko... tak, narazie hasła, ale hasła tego rodzaju, które dojść muszą do świadomości każdego Polaka, czy to z nad brzegów Bałtyku, czy to z kresowych ziem podolskich czy z szumiących borów Litwy, czy z kopalń śląskich. Znać je musi i rozumieć, w nich wzrastać i wychowywać się każde dziecko polskie!

I tu właśnie rola kobiet się poczyna. Za słabe może fizycznie, by stworzyć czynnie szaniec granic naszych na Zachodzie, twórzmy go moralnie. Wszczepiajmy te święte hasła w dusze dzieci polskich, chowajmy w ich pełnem zrozumieniu młode pokolenia. Nie hasła nienawiści szerząc, ale zasadę: „Wara od naszych granic zachodnich, wara od ziem naszych hojnie krwią dziadów, ojców i braci naszych skrwawionych".

Drugim niejako sposobem, którym przyczynić się możemy do zrealizowania tych haseł — to ofiary pieniężne, jakie na ten cel składać możemy. Drobna ofiara z naszych zarobków będzie tym groszem, z którego tworzyć się mogą miljony na budowę polskiej floty.

Niech jeden dzień w każdym roku stanie się tym dniem, w którym zarobek nasz przeznaczymy na „Fundusz ochrony polskiego morza".

Do czynu tego wzywamy nietylko członkinie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, ale i wszystkich, którym całość granic Rzeczypospolitej leży naprawdę na sercu. Łańcuch ten z miljonowych wówczas ogniw stworzony, stanie się naprawdę tą barjerą, której żaden wróg przekroczyć nie zdoła.

„Święto morza" stanie się „Dniem morza", jasnym świtem, w którego blasku dumnie powiewać będzie polska bandera.

M. Bednarska.

O opracowanie historji kobiety.

W skromnej broszurce, wydanej przez „Societe Polonaise d'Histoire" w Warszawie p. t. „Est - il fonde d'ecrire une histoire speciale de la femme?" — zastanawia się dr. Łucja Charewiczowa nad kwestją pierwszorzędnej wagi, opracowania i wydania wielkiej, zbiorowej historji kobiety całego świata, obejmującej udział kobiet w dziele kultury każdego narodu. Zagadnienie to, bardzo rozległe i niełatwe do rozwiązania, jest zarazem nader ciekawym i ponętnym tematem studjów i zasługuje ze wszech miar na uwagę.

Autorka zapytuje na wstępie, czy także odseparowanie elementu kobiecego od ogólnych dziejów narodu i świata jest możliwe i celowe, skoro nie pisze się osobnej historji mężczyzny lub dziecka. Daje jednak na to pytanie odpowiedź pozytywną. Historja bowiem zajmuje się bowiem prawie wyłącznie właśnie dziełem mężczyzny w dziejach świata, natomiast rola kobiety w życiu ludzkości bywa pomijana milczeniem. O historji dziecka, jako istoty nieodpowiedzialnej, zbyteczne byłoby wogóle mówić.

Podjęcie specjalnych studjów nad historją kobiety z uwzględnieniem analizy psychologicznej oraz obserwacji życia społecznego i indywidualnego wyjaśniłoby mogło naleźycie podłoże historyczne, z jakiego wyrosła kobieta czasów dzisiejszych, naświetlić przyczyny bierności kobiecej w przeszłości, a żywej aktywności w dobie obecnej. Należałoby dociec, gdzie podziewały się w wiekach minionych owe niezmożone źródła energji, które dają się wyczuć w naturze kobiecej, jakie ujście znajdował jej niezaprzeczony instynkt społeczny w czasach, gdy działalność i zainteresowanie niewiast nie wybiegały poza ognisko rodzinne — znaleźć wśród szarej masy naszych poprzedniczek owe jednostki wybitne i twórcze, które wyrastały ponad tłum i wywierały wpływ na życie społeczne danej epoki.

Dr. Charewiczowa wskazuje, że w pracy tej należy zerwać z szablonem dawnych emancypantek, roztrząsających fakty historyczne pod kątem widzenia krzywdy kobiecej, a doradza jedynie rzeczową analizę faktów na podstawie ogólnych warunków życia, z uwagą na odwieczne prawa ewolucji i podziału pracy, jakiemi kieruje się mężczyzna i natura.

Udowodniwszy potrzebę rozpoczęcia tego rodzaju dzieła naukowego, nie wątpi autorka, że pociągnie ono całe szeregi kobiet zajmujących się studjami historycznemi, podnosząc, że dotychczas o kobiecie przeszłości dawał informacje jedynie mężczyzna. Kobiety w dawnych czasach historją się nie zajmowały, a gdy zaczęły się nią interesować, unikały tematów „kobiecych" w swem niewłaściwym pragnieniu upodobania się do mężczyzny. Dziś, gdy ambicje tego rodzaju wobec zrównania kobiety z mężczyzną na wielu polach zanikły, kobieta może i powinna pisać sama o sobie.

Podkreśla autorka broszury, że źródła historyczne nie dadzą do tej pracy dostatecznego materjału, ponieważ każda historjografja dawniejsza ujęta była z punktu widzenia życia politycznego, w którem kobieta nie brała udziału, kroniki przeto wspominają o niej skąpo, ma jąc ją na względzie jedynie jako czynnik rozrodczy, dynastyczny. Trzeba zatem szukać materjałów w pamiętnikach, listach, hagiografji, a nadewszystko w aktach prawnych: regestrach sądowych, kontraktach ślubnych, procesach trybunału konsystorskiego, testamentach i t. p. Dokumenty te odtworzyć mogą przynajmniej w części sylwetkę kobiety dawnych wieków i zilustrować jej rolę społeczno - kulturalną.

Niezawodnie organizacje kobiece wszystkich krajów zainteresują się tą doniosłą sprawą, poruszoną przy sposobności międzynarodowego kongresu historycznego.

Mich. Gr.

Akcja kolonijna jako jedna z placówek pracy Z. P. O. K.

Od początku swego istnienia — t. j. od 5-ciu lat — prowadzi Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet akcję kolonij i półkolonij w pełnem zrozumieniu konieczności zapewnienia dzieciom, zwłaszcza biednych rodziców, jak najwięcej słońca i należytego odżywiania w miesiącach letnich, co pozwala im nabrać sił do pracy w szkole i przebywania następnie w ciasnych, a często ciemnych i wilgotnych mieszkaniach w okresie całego roku.

W ubiegłym roku na terenie całej Polski urządził Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet 59 kolonij dla 3.974 dzieci i 110 półkolonij dla 19.682 dzieci, czyli umożliwiono 23.666 dzieciom zorganizowany odpoczynek letni. Liczba ta stanowi 2.3 proc. dzieci uczęszczających do szkół powszechnych w miastach całej Polski. Na terenie województwa lwowskiego liczba dzieci objętych opieką kolonij i półkolonij wynosiła w roku ubiegłym 5.744 dzieci, co stanowi 6.5 proc. dzieci uczęszczających do szkół powszechnych w miastach na terenie naszego województwa.

Koszt dzienny półkolonji urządzanych w r. ub. przez ZPOK. wynosił średnio około 44 gr., koszt kolonji około 1'33 zł. dziennie na dziecko. Szereg oddziałów prowadziło półkolonje o charakterze plaży, lub ogródków Jordanowskich. Na akcję tę wydano w roku ub. 411.216 zł. 35 groszy.

Wyniki osiągnięte przez ZPOK. dały w r. 1932 olbrzymie rezultaty, o czem mówią wyraźnie wyżej przytoczone cyfry, oraz wyniki dożywiania, które określają się średnim przybytkiem wagi dziecka około 2.2 kg.

W r. bieżącym przystępuje ZPOK do akcji kolonij z równą gorliwością. Akcja obejmuje przedewszystkiem dzieci rodziców bezrobotnych w 16-tu ośrodkach na terenie woj. lwowskiego w liczbie dzieci nie mniejszej niż w r. ub.

Prócz tego ZPOK. organizuje na terenie całej Polski obozy letnie dla dziewcząt bezrobotnych, które obejmą swą opieką 1.000 dziewcząt.

Widzimy więc, że kolonje i półkolonje są jedną z najintensywniejszych prowadzonych prac oddziału Z. P. O. K., a przy stosowaniu metod wychowawczych zarówno pod względem obywatelskim jak i fizycznym przyczyniają się do osiągnięcia ważnego celu — wychowania zdrowego, silnego i uświadomionego społecznie i państwowo obywatela.

Kronika.

Związek Pracy Obyw. Kobiet składa najserdeczniejsze podziękowanie p. Zofji Wierzejskiej, artystce scen lwowskich za dar 10 zł. na cele społeczne Związku.

Z działalności oddziału Związku Pracy Obyw. Kobiet w Sokalu. Walne zgromadzenie ZPOK. w Sokalu odbyło się dnia 27-go maja pod przewodnictwem p. Frankiewiczowej. Sprawozdanie z działalności zarządu w ub. roku przedłożyła sekret. Gdulanka. Czynne były w tym okresie referaty: wychowania obywatelskiego, opieki nad matką i dzieckiem i finansowy. Pierwszy z nich urządził dwie akademie, ku czci ś. p. Prezydentowej Michaliny Mościckiej i ś. p. ks. biskupa Bandurskiego, drugi prowadził półkolonję na Walawce dla 50 dzieci, dożywianie 320 dzieci w szkołach, świetlicę dla ubogiej dziatwy oraz klasę wstępną przy szkole im. Marji Konopnickiej. Po sprawozdaniu udzielono zarządowi absolutorjum i wybrano nowy zarząd w następującym składzie: pp. Skowrońska, przewodnicząca, Starzecka, zast. przew., Gdulanka, sekret., Strusińska zast. sekr., Niemcówna skarbniczka, Grudowa zast. skarb., czł. zarządu: Frankiewiczowa, Łucówna, Tymoszykówna. Komisja rewiz.: Dueringowa, Kastnerowa, Piątkiewiczowa. Sąd honorowy: Csadekowa, Matwijejkowa, Szczepańska.

Schronisko w Gdyni. Chcąc ułatwić swym członkiniom zwiedzenie Gdyni, otworzył oddział Związek Pracy Ob. Kobiet w Gdyni z dniem 15 bm. we własnym lokalu przy ul. Świętojańskiej l. 74 schronisko na 24 łóżka, gdzie wydawać się też będzie śniadania, obiady i kolacje. Ceny za łóżko od 2'50 do 4'50 zł., ceny za utrzymanie zależne od umowy. Zgłoszenia należy zwracać do zarządu ZPOK. w Gdyni ul. Świętojańska 74 na trzy dni przed przyjazdem.

Kolonje wypoczynkowo - lecznicze w Druskienikach. Oddział ZPOK. w Białymstoku organizuje po raz pierwszy kolonie wypoczynkowo - lecznicze w Druskienikach dla kobiet pracujących umysłowo w terminie od 17 sierpnia do 16 września br. Kolonja znajduje się we własnym budynku nad Niemnem. Na salach mieści 25 łóżek, koszt utrzymania wraz z mieszkaniem i pościelą wynosi 2'50 zł. dziennie. Dla pań wysyłanych na koszt Związku bezpłatna opieka lekarska. Najkrótszy okres pobytu 14 dni. Zgłoszenia przyjmuje zarząd ZPOK. w Białymstoku, Rynek — Kościuszki 7. do dnia 15 lipca wraz z nadesłaniem wpisowego w wysokości 15 zł. od osoby (pozostała kwota musi być nadesłana do 10-go sierpnia).

Z ZIEMI STANISŁAWOWSKIEJ

Co mówi dyrektor Jarecki o teatrze stanisławowskim.

Sprawa teatru stanisławowskiego interesuje w dalszym ciągu szerokie warstwy tut. społeczeństwa. Jak się dowiadujemy, zostanie zaangażowany na przyszły sezon zespół zawodowy. W ub. tygodniu wyjechał do Warszawy p. Tadeusz Jarecki, dyr. tut. konserwatorjum, celem zebrania odpowiedniego repertuaru i angażowania artystów.

Podczas swego pobytu w Warszawie udzielił p. Jarecki przedstawicielom prasy wywiadu o przyczynach kryzysu teatralnego. Zdaniem dyr. Jareckiego obecny kryzys teatralny, a szczególnie operowy, jest rezultatem chaotycznych spekulacyi programowych i nieustalonych drogowskazów w sztuce. Teatr musi swoją publiczność wychowywać, dając przedstawienia zawsze utrzymane na pewnym poziomie i nie zbaczające z raz wytkniętego kierunku. Modernizm czy konserwatyzm, farsa czy dramat, wodewil czy opera, sztuka polska czy inna, zawsze znajdą odpowiednich wielbicieli, jeżeli się dany kierunek skrystalizuje i pozwoli na zgrupowanie się zwolenników. Każdy więc teatr powinien mieć swoją własną publiczność, na którą liczyć może. Na tej zasadzie zorganizowane są amerykańskie imprezy operowe.

Dzięki tej metodzie teatr stanisławowski mógł wystawiać w kosztowny sposób dramaty: „Balladynę" Słowackiego (z orkiestrą, chórami i solistami), przy stale wysprzedanej widowni, lub „Sułkowskiego" Żeromskiego w pięknej oprawie scenicznej. Podobnież opera stanisławowska, istniejąca bez jakichkolwiek subwencyi, a nawet płacąca podatki od każdego przedstawienia, wystawiła opery jak „Oniegin" Czajkowskiego, lub „Stara Baśń" Żeleńskiego z nowemi dekoracjami, kostjumami oraz z gościnnemi występami artystów, sprowadzonych ze Lwowa lub Krakowa, nie obawiając się konkurencji balów karnawałowych i przedstawień przejezdnej rewji lub operetki.

Tyle p. dyr. Jarecki o dotychczasowych pracach naszego teatru. Spodziewać się należy, że obecnie sprawa teatru wejdzie na właściwą drogę i już w przyszłym sezonie będziemy mieli teatr zawodowy, który grać będzie nietylko w Stanisławowie, ale i objeżdżać będzie inne miasta naszego województwa.

Burze gradowe w pow. stanisławowskim.

W dniu wczorajszym przeciągnęła nad Stanisławowem i okolicą burza połączona z ulewą, zaś w okolicach Stanisławowa z gradem, który zniszczył wiele płonów rolnych w gminach Meducha, Siemiekowce, Tustań i Międzyhorce. Dokładnych danych o wyrządzonych przez grad szkodach, z wyjątkiem wiadomości z gminy Chorostków (rejon Meduchy), gdzie grad zniszczył 220 hekt. pola zasianego oziminą — dotychczas niema.

Przed uruchomieniem komunikacji autobusowej.

Szczególną bolączką miasta Stanisławowa był dotychczas brak odpowiednio rozplanowanej i możliwie taniej komunikacji. Stanisławów bowiem jest rozrzucony na wielkich obszarach, tak, że mimo iż liczy tylko około 70 tysięcy mieszkańców, jego zasięg terytorjalny jest niewspółmiernie duży. Stąd też ogromne trudności komunikacyjne. Bo dorożki, nie mówiąc już o taksówkach, które są bardzo drogie, jest to lokomocja, na którą przeciętny śmiertelnik nie może sobie w dzisiejszych warunkach pozwolić. Dlatego też należy przyjąć ze szczególną satysfakcją wiadomości, że odnośne czynniki miejskie przystąpiły narazie do opracowania tego zagadnienia, w kierunku uruchomienia komunikacji autobusowej na przestrzeni Dąbrowa—Dworzec kolejowy, temi ulicami, które są asfaltowane. Sprawa ta była rozpatrywana na ostatniem posiedzeniu specjalnej komisji dla sprawy uruchomienia komunikacji autobusowej. W międzyczasie zwrócono się do Miejskiej Komisji Autobusowej we Lwowie docenta Rubczyńskiego, celem zasięgnięcia fachowych informacyi. Odnośne parere już nadeszły. W związku z tem wyłoniona została specjalna komisja, która ze swej strony utworzyła fachową podkomisję, do której weszli delegat Dyrekcji Robót Publ. inż. Sitarski i inż. Krausz, inż. Gołębiowski, dyr. Margulies, insp. Ancuta. Subkomisja ta odbyła już dwa posiedzenia. Należy się więc spodziewać, że sprawa komunikacji autobusowej wkroczy na właściwą drogę.

Uroczystości z okazji „Święta Morza"

W środę rozpoczęły się w Stanisławowie uroczystości z okazji „Święta Morza". O godz. 15 gwizd parowozów kolejowych i syren fabrycznych wezwał ludność miasta do jednominutowego milczenia i zupełnego wstrzymania ruchu na dowód złączenia duchowego wszystkich obywateli Polski z myślą przewodnią „Święta Morza". W godzinach wieczornych przeszły ulicami miasta capstrzyki orkiestr cywilnych i wojskowych. Miasto przybrało wygląd odświętny, szereg gmachów bogato dekorowanych i iluminowanych.

Właściwe „Święto" rozpoczęło się wczoraj (czwartek 29 b. m.). Rano w kościołach wszystkich obrządków i w templum żyd. odbyły się uroczyste nabożeństwa. Po nabożeństwach defilada oddziałów wojskowych i organizacyi społecznych. W godzinach popołudniowych poświęcenie i wystawa flotylli kajaków na „Sielance" za parkiem miejskim oraz podniesienie bandery L. M. i K., poczem rozpoczęła się zabawa ludowa. Zakończenie „Święta Morza" odbędzie się w niedzielę 2 lipca w Chryplinie, gdzie sekcja Turystyki Rzecznej przy L. M. organizuje festyn i „Święto Wianków" z różnemi atrakcjami. Przez czas od 28 czerwca do 2 lipca odbywać się będą zbiórki uliczne na cele L. M. i K.

Proces parcelacyjny zbliża się ku końcowi.

W dniu wczorajszym zeznawali ostatni świadkowie. Byli to świadkowie obrony — Tyniów, Michajłyszyn, Lewandowski i Sawa Deputat. Jako pierwszy zeznaje Tyniów, wójt z Olszanicy, który stwierdza, że chłopi wiedzieli o potrąceniach. On sam pożyczki nie brał, gdyż uważał prowizję Jurkiewicza za zbyt wysoką.

Dalszy świadek W. Michajłyszyn, wójt z Kłubowiec zeznaje, że wiedział o potrąceniach na rzecz Jurkiewicza, odradzał jednak chłopom branie pożyczek, gdyż uważał, że prowizja Jurkiewicza jest nadmierna.

Również świadkowie Lewandowski i Sawa Deputat podają, że chłopi wiedzieli a tem, iż Jurkiewicz potrącenia brał dla siebie jako prowizję.

Po przesłuchaniu świadków zamknięto postępowanie dowodowe. W dalszym ciągu odczytał przewodniczący rozprawy dokumenty przedstawione przez obrońcę dr. Seidlera. Na niektórych dokumentach chłopi podpisami swemi stwierdzają, że znają warunki pożyczki — na innych znowu za zwrotem części prowizji — zwalniają Jurkiewicza od gwarancji, że pożyczka będzie długoterminowa.

Po odczytaniu wspomnianych dokumentów przewodniczący rozprawy s. Chmielewski ogłasza przewód sądowy za zamknięty i udziela głosu prokuratorowi.

Prokurator p. Trembałowicz w przemówieniu swem atakuje w ostrych słowach działalność osk. Jurkiewicza i Finklera — nie widząc dla nich żadnych okoliczności łagodzących. Z tego też powodu żąda on za czyn ten objęty art. 264 k. k. — najwyższego wymiaru kary, a łącznie z art. 60 k. k. podwyższenia o połowę wymiaru kary t. j. łącznie 7 i pół lat więzienia.

Po prokuratorze zabierają głos powodowie cywilni. — Dr. Michalewski ze Lwowa mówił ogólnie o zadaniach Banku Rolnego, o metodach pracy i o tem, że działalność Jurkiewicza i Finkiera narażała dobre imię B. R. na szwank. Wywody przedmówcy uzupełnia syndyk B. R. dr. Tenczyn z Warszawy. Uzasadnia on szczegółowo sprawy, co do których zostało wniesione powództwo cywilne.

Dalej rozpoczęli swe przemówienia obrońcy. Wyrok zostanie ogłoszony w sobotę rano.

KRONIKA.

Sala teatru im. Moniuszki:

5 lipca: „Sprawa Moniki", występ „Reduty".

KINOTEATRY.

BELLONA: „Pod ostrzem gilotyny".
OLIMPJA: „Nabieralski i Ska".
RAJ: „Lotnik".
URANJA: Czy zdradziła?"
WARSZAWA: „W każdym porcie dziewczyna".

—o—

Do prenumeratorów. Prenumeratorzy „Słowa Polskiego" mogą odbierać gazetę w niedzielę od godz. 9—11 na głównej poczcie, ul. Gosławskiego.

—o—

Minister Rolnictwa w Stanisławowie. W poniedziałek bawił w Stanisławowie b. wojewoda a obecny Minister Rolnictwa i Reform Rolnych dr. Bron. Nakonecznikoff-Klukowski. P. Minister odbył lustrację wojew. biura dla spraw finansowo-rolnych, i Pow. oraz Okr. Urz. Ziemskiego, nadto odbył konferencję z Przew. Komisji Roziemczej dla spraw Rolnictwa s. s. o. St. Strzemboszem.

W południe odjechał p. Minister do Lwowa w Towarzystwie szefa Wydz. Person. Ministerstwa Rolnictwa p. Szymańskiego. Na dworcu żegnali p. Ministra m. in. pp. wojewoda Jagodziński, wicewoj. Czerwiński, nacz. Sawicki, prez. Okołowicz, dyr. inż. Wolkanowski, przedstawiciele miasta i związków oraz towarzystw społecznych.

30-lecie sakry biskupiej. Jak to już onegdaj donosiliśmy, obchodzi w bież. miesiącu 30-lecie sakry biskupiej JE. dr. Grzegorz Chomyszyn, biskup obrządku grecko-kat. Z tej okazji umieścimy w następnym dodatku życiorys oraz dłuższą notatkę o działalności JE. ks. biskupa.

Walne Zgromadzenie Tow. Teatr im. Moniuszki odbędzie się 30 b. m. w sali widowiskowej teatru.

Ze związku drobnych kupców. Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie Związku drobnych kupców, na którem obrano powtórnie zarząd z Juliuszem Bodnarem i dr. Epsteinem na czele. Związek, który liczy ok. 400 członków ma własny bank założony ze składek członkowskich. Bank ten jest instytucją samopomocową, pracuje z pożytkiem dla drobnego kupiectwa, gdyż udziela pożyczki na niski procent, spłacalne przytem w dogodnych ratach. Agendami banku kierują bezinteresownie pp. J. Bodnar i B. Sussman.

Egzamin dojrzałości. W II. państw. gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego złożyli egzamin dojrzałości: Bazylak Wład., Bidziński A., Denga Piotr, Dziurzyński K., Hipmer Adam, Karnas T., Kopeć L., Kostrakiewicz K., Krawczyk M., Kristman A., Łęczyński A., Ostiadal Witold, Otto Zb., Podłużny J., Ponizil Zb., Ruczkowski K., Samuelowicz A., Schmidt M., Seidler St., Skorochaty L., Stefanow Zb., Szulimowicz J., Urbanowski A., Zając Zb., Ziarkiewicz St., Zubik K., Bojczuk M., Chudzikiewicz H., Cybuch B., Jakubowski T., Janusz Piotr, Łoziński St., Mokarewicz M., Matyjciw M., Petrosz M., Strumiński J., Tymkiw Leon, Wasylkowski M., Weitz S., Zamojski F. i Żelechowski Bohdan. Komisji egzaminacyjnej przewodniczył dyr. zakładu p. Stan. Umański.

Co wystawi dyr. Jarecki w przyszłym sezonie. Dowiadujemy się, że dyr. T. Jarecki zamierza wystawić w przyszłym sezonie teatralnym szereg zapomnianych utworów muzyczno-scenicznych, a to: „Zośkę czy Zaloty wiejskie" i „Nędzę uszczęśliwioną" Macieja Kamieńskiego oraz „Króla pasterzy" Kohlberga. Jak wiadomo p. dyr. Jarecki po roku chlubnej pracy na terenie Stanisławowa, został ponownie zaangażowany na kier. tut. konserwatorium i dyr. opery stanisławowskiej.

Wycieczka do Worochty. Dnia 25 b. m. uczestnicy kursów programowo-ustrojowych, zorganizowanych przez Kuratorium O. S. Lwów, odbyli wycieczkę do Worochty. Miło spędziło nauczycielstwo dzień wśród pięknych naszych gór, zwiedzając całą dolinę Prutu. Wycieczką kierował p. dyr. Babij.

—o—

Jak zachować się w czasie burzy.

Do niedawna zasady zachowania się w czasie burzy roiły się od szeregu przesądów. Nowy dział medycyny, elektro-patologja, odrzuciła wiele z tych przesądów, względnie potwierdziła niejeden z nich. Według dzisiejszych poglądów, zachowanie nasze w czasie burzy zależeć powinno przedewszystkiem od tego, gdzie nas burza zastanie. Jeżeli w czasie burzy znajdziemy się przy pracy w polu lub na spacerze, wówczas powinniśmy pamiętać przedewszystkiem o tem, że nie wolno nam nie tylko biec, ale nawet przyspieszać kroku. Trzeba, nie zważając na ewentualną ulewę, krokiem normalnym, a nawet zwolnionym, udać się w kierunku najbliższych zabudowań, a jeśli niema ich w pobliżu, np. w górach, schronić się pod występ skalny, a gdy i tego brak, a wyładowania atmosferyczne są silne i częste, lepiej jest położyć się na ziemi, ryzykując raczej przemoczenie niż życie. Nigdy nie należy z obawy przed deszczem chronić się pod drzewami, które bez względu na rodzaj są doskonałym wabikiem dla piorunów.

Jeśli burza zastała nas w domu, połowa niebezpieczeństwa jest poza nami. I tutaj pamiętać musimy o wypełnieniu kilku zasadniczych postulatów. Po pierwsze należy pozamykać bezwzględnie wszystkie drzwi, okna i wentylatory, celem zapobieżenia przeciągowi, który czyni powietrze doskonałym przewodnikiem elektryczności. Następnie odrzucić należy wszelkie przedmioty metalowe, klucze, zegarki, igły, nożyczki, a nawet okulary w metalowej oprawie, i usiąść, względnie położyć się zdala od okien, pieca, oraz instalacyj centralnego ogrzewania. Konieczność pozbycia się na czas burzy przedmiotów metalowych wskazana jest przedewszystkiem u ludzi, których burza zastała poza domem. Wracający z pola rolnicy, jeśli chcą uniknąć nieszczęścia, powinni bezwzględnie pozostawić na miejscu metalowe narzędzia, jak kopaczki, sierpy, kosy, pługi, brony itd., spacerowicze zaś parasole pełne metalowych okuć. W wieku radja i elektryczności niebezpieczeństwo sprowadzenia pioruna tkwi również w antenie radjowej i instalacji świetlnej oraz telefonicznej. Należy więc w czasie burzy trzymać się zdala od tych urządzeń, antenę zaś dobrze uziemnić. Ucieczka przed burzą do bramy wielkomiejskiej kamienicy może być wówczas tylko skuteczna, jeśli zamkniemy równocześnie bramę, zapobiegając przeciągowi.

Również podróż samolotem w czasie burzy jest rzeczą conajmniej niepożądaną. Wprawdzie lotnicy skrzętnie unikają burz, mimo to w ciągu ośmiu lat ubiegłych w Czechosłowacji, Anglji i Niemczech zdarzyło się 8 wypadków uderzenia pioruna w samolot.

Jeśli mimo zastosowania się do tych wszystkich uwag człowiek ulegnie rażeniu piorunem, skutki tego nieszczęścia zależeć będą jeszcze od jednego czynnika, a mianowicie od nastawienia psychicznego rażonego. Jeśli ktoś w czasie trwania burzy jest stale przygotowany psychicznie na gościnę potężnej iskry elektrycznej, skutki uderzenia są zazwyczaj minimalne. Medycyna zna kilka wypadków skuteczności nastawienia psychicznego przeciw uderzeniu pioruna. Zdarza się to u meteorologów, zamieszkujących wysokogórskie obserwatorja, których częstemi gośćmi są pioruny. Pewien szwajcarski meteorolog został w czasie jednej burzy czterokrotnie, w krótkich odstępach czasu, uderzony piorunem bez żadnej szkody dla zdrowia, tylko dzięki silnemu napięciu nerwowemu, z jakiem oczekiwał w każdej chwili ognistego gościa.

Zasady umiejętnego zachowania się w czasie burzy są, niestety, bardzo mało rozpowszechnione, to też w ciągu roku zdarza się na kuli ziemskiej około 4.000 (w dużym odsetku zawinionych) wypadków rażenia piorunem, z których tysiąc kończy się śmiercią. **ak.**

300000 zł. na kolonje letnie.

Warszawa, 29 czerwca. (PAT) Ministerstwo Opieki Społecznej ze względu na konieczność wysłania na kolonję znaczniejszej liczby dzieci bezrobotnych, na co nie wystarczały środki, wystąpiło do Funduszu Pracy. Zarząd Funduszu Pracy wyasygnował dodatkowo sumę 300.000 zł., specjalnie przeznaczoną na kolonje letnie dla dzieci rodziców bezrobotnych. Sumę tę rozdzielono między komisarjat rządu m. Warszawy a urzędy wojewódzkie.

Sztuczne stwarzanie olbrzymów.

Pisma medyczne donoszą o sensacyjnym wynalazku, którego praktyczne zastosowanie mogłoby zmienić ród ludzki w plemię bajecznych olbrzymów. Już dawniej udało się nauce odkryć hormony wzrostu, decydujące o rozmiarach ciała ludzkiego i stworzyć drogą chemiczną preparat, który wzmaga ich działanie.

Obecnie metoda ta została ulepszona do tego stopnia, że próby dokonane na zwierzątkach doświadczalnych dały nadzwyczaj pomyślne wyniki. Jeden z fachowych organów lekarskich oznajmia, że nic już dziś nie stoi na drodze do zastosowania klinicznego tej metody. Nauka zatem zajęła się na serjo problemem sztucznego stwarzania olbrzymów, który dawniej interesował chyba tylko poetów i bajkopisarzy.

Leczenie odbywa się przez injekcje preparatu, uzyskanego z hypophisy zawartej w gruczołach tylnej części mózgu. Badania w tym kierunku prowadzi według metody wynalazcy Evana dr. Fritz Wadehn w klinice w Gdańsku, który ulepszył ją, umożliwiając zastosowanie preparatu także do ludzi dorosłych. Udało się też uczonym usunąć szkodliwe działanie uboczne tych wstrzykiwań. Dr. Wadehn twierdzi w wydanej niedawno publikacji, że wzrost pacjenta spowodowany użyciem eliksiru, nie grozi żadną dysproporcją ciała, ani nadmierną wybujałością jego rozmiarów w stosunku do innych ludzi, ale odbywa się w sposób harmonijny.

Problem sztucznego wzrostu odegrać może ważną rolę w eugenice, w ulepszeniu rasy ludzkiej, będzie też miał wielkie znaczenie w życiu indywidualnem jednostek. Niejednemu z wybitnych mężów brakuje do zwycięstwa w karjerze jedynie pokaźnej, imponującej postawy, niejedna piękna kobieta nie zwraca niczyjej uwagi z powodu zbyt nikłej postaci. Dotychczas jedyną na to radą było włożenie korków do bucików... Jednakże rozprawy lekarskie na temat sztucznego wywoływania wzrostu zajmują się przedewszystkiem zastosowaniem wynalazku do organizmów w okresie rozwoju, mniej zaś do organizmów już rozwiniętych. Cudowny eliksir zastrzykiwany zatem będzie zwłaszcza dzieciom, zacofanym w rozwoju i zapewnić może przyszłym generacjom piękny wzrost.

Eksperymenty dr. Wadehna na zwierzętach udały się w 97 procentach. Co do ludzi lekarze są jeszcze ostrożni, obawiając się, by zbyt prędko nie stali się przerażającymi olbrzymami, których zmniejszenie byłoby już niemożliwe. Należy preparat wypróbować w małych dozach i uregulować metodę jego stosowania.

„Święto Wiosny" w Rohatynie.

Zw. Pracy Obyw. Kobiet w Rohatynie z przew. starościną Janecką na czele, znany ze swej ruchliwości, zorganizował w czasie od 22—28 maja „Tydzień dziecka".

Jednym z punktów programu była rewja dziecięca pt. „Święto Wiosny", która odbyła się w sali Sokola. Złożyły się na nią produkcje dziecinne, rozpoczęte uroczystym wjazdem królowej wiosny na rydwanie z kwiatów i powitaniem jej przez chór, następnie taniec rytmiczny „Bajka", żywy obraz, deklamacja, taniec „Jaskółka", śpiew „W lesie", gimnastyka rytmiczna „Morze", ćwiczenia łukami kwiatowemi, produkcje orkiestry symfonicznej, oraz taniec „trawki".

Trzeba przyznać, że całość wypadła bardzo pięknie, dzięki dużej włożonej pracy i staraniemu opracowaniu imprezy przez panie Przestrzelską, Malinowską, Hoffmanównę, Wolską, Seretną, p. Suszyńskiego oraz p. prof. Raniecką, poczem nastąpiła przy dźwiękach orkiestry uczniów gimnazjum ochocza zabawa dziecinna.

Dziecianria przejęta swemi rolami — zasłużenie zbierała oklaski. Nie mogę przemilczeć wyróżnienia królowej wiosny w osobie Maryni Kościówkówny, ucz. IV kl. gimn., które nie szczędzono pochwał.

Brak pogody sprawił organizatorkom zabawy niemało kłopotu, gdyż impreza ta miała się odbyć na wolnem powietrzu — lecz, pomimo wszystko trudności komitet przełamał, a publiczność i dziatwa stawiły się licznie.

Godzi się podkreślić, że największa pozycja w rozchodach a mianowicie wydatek za salę — została wspaniałomyślnie uregulowaną przez p. Kościówkę, znanego przemysłowca w powiecie rohatyńskim. Dochód z imprezy zasilił fundusz na uruchomienie kolonji i półkolonji dla dzieci w okresie wakacyjnym. **Sa.**

Program radjowy.

Piątek, 30 czerwca 1933.

Lwów 381. Od god. 7'00—8'00 Transm. programu warszawskiego. — 8'00—11'55 Przerwa. — 11'57 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bież. — 12'10 Muzyka z płyt gramof. — 12'25 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 12'35 Muzyka z płyt gramof. — 12'55 Dziennik południowy. — 13'00—14'55 Przerwa. — 14'55 Muzyka z płyt gramof. Odczytanie programu na dzień bież. — 15'05 „Silva Rerum", repertuar Teatrów i muzyka z płyt. — 15'25 Komunikat gospodarczy. — 15'35 Lwowska giełda zbożowa i muzyka z płyt. — 15'50 Lwowska chwilka morska i kolonjalna. — 16'00 Transm. z Ciechocinka. Koncert popularny. — 17'00 „Jak Polska musi iść ku morzu", wygł. prof. Mieczysław Limanowski. — 17'15 Transm. z Warszawy. Koncert solistów w wyk. Jadwigi Hoppe (sopran), Henryka Merkla (bas) i Ludwika Ursteina (akomp.). — 18'15 Transm. z Wilna. „O Białej i Czarnej Rusi", wygł. Bronisław Aleksandrowicz. — 18'35 „Życie strzeleckie" kącik VI. Okręgu Zw. Strzeleckiego. — 18'40 Recital fortep. p. Zbigniewa Kwiatkowskiego. — 19'00 Muzyka z płyt gramof. — 19'20 Rozmaitości. — 19'35 Odczytanie programu na dzień następny. — 19'40 „Na widnokręgu". — 19'55—20'00 Przerwa. — 20'00 Transm. z Warszawy. Koncert symfoniczny ze studja w wyk. orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Kazim. Wiłkomirskiego i Irena Dubiska (skrzypce). — 22'00 „Ballada o córce króla Rene", audycja literacka p. Idy Wieniewskiej w wyk. zespołu Lektoratu U. J. K. pod kier. dr. Leopolda Kielanowskiego. — 22'25 Wiadomości sportowe. — 22'35 Komunikaty. — 22'40—23'00 Muzyka taneczna.

Sobota, 1 lipca 1933.

Lwów 381. Od godz. 7'00—8'00 Transm. programu z Warszawy. — 8'00—11'55 Przerwa. — 11'57 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bież. — 12'10 Transm. z Ciechocinka. D. c. koncertu muzyki lekkiej — 12'25 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 12'35 D. c. muzyki lekkiej z Ciechocinka. — 12'55 Dziennik południowy — 13'00—14'55 Przerwa. — 14'55 Muzyka z płyt gramof. i odczytanie programu na dzień bież. — 15'05 „Silva Rerum" i repertuar Teatrów lwowskich. — 15'10 Koncert orkiestry lekkiej (dla chorych) pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. — 15'25 Komunikat gospodarczy. — 15'35 D. c. koncertu lekkiego pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. — 15'50 Transm. z Warszawy. Wiadomości wojskowe i strzeleckie — 16'00 Transm. z Warszawy. Koncert solistów w wyk. p. Heleny Korwin-Sługockiej (sopran), Fanny Czertok-Alperowiczowej (fortepian) i Ludwika Ursteina (skrzypce). — 17'00 Pogadanka aktualna. — 17'15 Transm. z Ciechocinka. Koncert popularny. — 17'45 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. Michała Rękasa. — 18'00 Transm. z Wilna. Nabożeństwo z Ostrej Bramy. — 19'00 Transm. z Warszawy. Odczyt. — 19'20 Rozmaitości — 19'25 Odczytanie programu na dzień następny. — 19'40 Transm. z Warszawy „Gesztade i Lorenz" Arnolda Wilnera. — 19'55—20'00 Przerwa. — 20'00 Transm. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota, Serafina Talarico (piosenki) i Ludwik Urstein (akomp.). — 21'05 Transm. z Warszawy. Dziennik wieczorny — 21'15 „Niemcy dzisiejsze" feljeton Edwina Jędrkiewicza. — 21'30 Transm. z Warszawy. Koncert chopinowski w wyk. Róży Benzefowej. — 22'00 Transm. z Ciechocinka. Muzyka taneczna z kaw. „Europa". — 22'25 Wiadomości sportowe. — 22'35 Komunikaty. — 22'40—24'00 Transm. z Ciechocinka. Muzyka taneczna z kaw. Europa. — 23'30 do 23'35 Wiadomości z kraju dla członków Ekspedycji polarnej polskiej na Wyspie Niedźwiedziej.

Stan taboru kolejowego w Polsce.

Jak wynika z ostatnich zestawień, w skład taboru normalnotorowego polskich kolei państwowych wchodzi obecnie 5.405 parowozów, 12.223 wagonów osobowych, oraz 155.898 wagonów towarowych. Na dyrekcję warszawską przypada 1.010 parowozów, na radomską 706, na wileńską 518, na poznańską 551, na gdańską 640, na katowicką 418, na krakowską 719, na lwowską 635, na stanisławowską 208. Dyrekcja warszawska posiada 3.041 wagonów osobowych, radomska 882, wileńska 1.033, poznańska 1.313, gdańska 1.362, katowicka 1.049, krakowska 1.444, lwowska 1.549, stanisławowska 550. Wagonów towarowych znajduje się w dyrekcji warszawskiej 29.556, w radomskiej 18.424, w wileńskiej 18.222, w poznańskiej 15.664, w gdańskiej 18.412, w katowickiej 21299, w krakowskiej 13.995, we lwowskiej 15.065, w stanisławowskiej 5.281.

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiak. Z drukarni „Słowa Polskiego". Lwów ul. Zimorowicza 15.